GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 52. WARSZAWA, dnia 24 grudnia 1920 r. Rok 2.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 8 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

POLSKIE DZIECIĄTKO JEZUS

Narodził się Zbawiciel w ubożuchnej stajence. Nad słomianą strzechą otoczona strzelistemi promieniami, świeci gwiazda prorocza, i dobrym ludziom radosną wieść zwiastuje.

Przybieżeli trzej królowie, tego świata mocarze i ramię w ramię z maluczkiem pospólstwem, z ubogimi oraczami i jeszcze nikczemniejszymi bezrolnymi pastuszkami, pobożnie poklękali, w prochy ziemne składając swoje drogocenne, złociste berła i korony.

Poczem u stópek Pana Jezusa, rozgrzewanych oddechem pracowitych wołów i wełnistych owieczek, tleją szczerosrebrne, przecudnie wonne kadzielnice monarsze. Tuż obok na ubogim, szorstkim samodziale parcianym, rozłożyła swoje skromne, od serca złożone dary brać wieśniacza: „kopę jajec i placka kawalec" — jak opiewają prastare, pyłem wieku przypruszone kantyczki polskie.

Tkwi w onej świetej legendzie coś do głębi swoiście naszego, rodzimego, co pachnie miodami Piastowemi oraz zbożowemi wyziewami naszej rodzonej Matki Ziemi.

W noc wigilijną, pieśń o Bożem Narodzeniu rozpływa się po wszystkich krańcach świata chrześcjańskiego, lecz każda z nich, chociaż opiewa jednę i tę samą Tajemnicę, jest przystrojona w dźwięki jakby nieswoje dla polskiej duszy.

Prostaczek polski, uważnie będzie słuchał kolędy Normandzkiej w której jest mowa o kolebce Przedwiecznego, skąpanej w falach wzburzonego oceanu. Skupi swoje pobożne uczucia gdy mu Włoch zaśpiewa o szopce, ukrytej wśród gąszczów pinij i drzew laurowych. On jednak będzie wzdychał najżarliwiej do swojej szopki, skleconej z bierwion sosnowych siekierą wioskowego cieśli—kuma i sąsiada.

W jego prostym wieśniaczym umyśle, nieskażonym naleciałościami rozumu obcych ksiąg, zarysuje się postać Polskiego Pana Jezusa, zrodzonego w mroźny i śnieżny wieczór grudniowy, na zapadłej wioszczynie Mazowsza, Śląska lub ziemi Krakowskiej.

Gloria in excelcis Deo! — będzie powtarzał z zapałem swojej czerstwej głęboko wierzącej duszy, za aniołem co rozwija białe skrzydła nad strzechą, która osłania od wiatru i śniegu Dziecię nowonarodzone.

Ma Polska własne Dzieciątko Jezus, uwidocznione na własnych ołtarzach świątyń modrzewiowych.

Nasz własny Bóg przecie— czytasz z głębi modrych oczu, mgłą wzruszenia zasnutych — strzeże losów naszej Ojczyzny i wszystkiego naszego narodu. Nikt inny, tylko On, syn Matki Częstochowskiej.

Mędrcze polski, mężu na drżących rękach wspierający głowę osiwiałą, ty który większą część długiego żywota spędziłeś na badaniu pożółkłych pergaminów, ty co wciąż zgłębiasz tajnie dziejów ojczystych, wejrzyj wyrozumiale w owe pozornie naiwne rozumowania swego młodszego brata.

Bo wszak i twoja wyobraźnia religijna, kształtuje pojęcia Boga Polskiego, który już tylekroć opiekował się losami tej ziemi. Nie inny, tylko Chrystus w szopie polskiej zrodzony, w odruchu twoich rozmyślań wywodził tę ziemicę Piastów i Jagiellonów z odmętów klęsk, pożóg wojny, oraz zaborów.

On to kierował mieczem Jagiełły. On spuścił hańbę na szwedów zalewających nasz kraj, on wreszcie upokorzył i dla naszej obrony w proch rozwiał potęgę tronów wrażych, nam, podstępnych i łupu chciwych.

On zesłał wolność Polsce zakutej w kajdany, biczowanej i targanej szponami najeźdźców.

Daremnie Atylla Północy usiłował zaćmić Boga naszego, połyskiem swoich pozłocistych kopuł cerkiewnych; napróżno Pruski bożek ucisku, ćwiczył i torturował polską dziatwę wrzesińską za jej westchnienia do własnego umiłowanego i wielbionego Boga.

Bóg Polski zwyciężył obcą złość i obce nienawistne godła, albowiem tylko miłość rodzi zwycięstwo.

Bóg Polski znowu się rodzi w wątłej i swojskiej stajence. Rodzi się w chwili przełomów, zwątpień i zmagań.

My wszyscy, jego pełne łaski dzieła mający w duszach wyryte, pamiątkę Bożego Narodzenia witamy porywem radości, uwielbienia i wewnętrznej pewności.

Bóg Polski zawsze będzie podwaliną i ostoją naszą. On nam ześle miłość braterską, moc do wykonania zamierzonych czynów wolności i wyzwolenia. On nas nie opuści, jak nie opuszczał wśród najgroźniejszych niebezpieczeństw, jak wspierał swoją przemożną dłonią naszych praojców walecznych i pobożnych.

Przeto z jasną pogodą w duszy, czołem w niebiosa wzniesionem i wzrokiem rozjaśnionym nadzieją pomyślnego jutra, ujmijmy się za ręce krzepko a po bratersku, wszyscy ilu nas jest na tej krainie Lechowej.

Kołem synów jednej matki, otoczmy kolebkę naszego Dzieciątka Jezus i składając hołd Nowonarodzonemu, ślijmy Jemu pieśni starodawne,—sobie życzmy z serca:

Wesołych Świąt!

F. R.

ŻYTOMIRSKI ZYGMUNT AUGUST, por. żand.

UWAGI Z DZIEDZINY MEDYCYNY SĄDOWEJ.

(Dokończenie).

Do przeprowadzania dochodzeń z dziedziny chemji, botaniki i t. p. ustanowieni byli stali i etatowi *asesorowie farmacji* i to przy urzędach lekarskich, a rekrutowali się i byli wybierani przeważnie z miejscowych aptekarzy. Tak przedstawia się stan rzeczy na ziemiach dawnej Kongresówki, pozostających pod zaborem rosyjskim;

b) w Poznańskiem, które zaborczy rząd niemiecki zawsze uważał za integralną część Królestwa Pruskiego, obowiązywały w tym względzie te same mniej więcej przepisy, co i w innych państwach Rzeszy. Wszystko więc, co powiedziano o osobach sądowo-lekarskich w Niemczech (art. VII poprzedni) odnosi się także i do Poznańskiego;

c) w Galicji, pozostającej pod zaborem austrjackim, pierwszym urzędem był *fizyk powiatowy*, po większych zaś miastach *fizyk miejski*. Funkcje ich w dziedzinie praktyki sądowo-lekarskiej były dość rozciągłe i obszerne, nie korzystano zaś z nich tylko w wypadkach, gdy chodziło o sprawy wymagające niezbędnie orzeczeń specjalistów. Jednak zarówno jeden jak i drugi obowiązani byli przy obdukcjach, wydawali t. zw. karty śmierci, potwierdzające czyjś zgon, musieli uczestniczyć we wszystkich komisjach sanitarnych i zdawali co pewien czas Starostwom, ew. Magistratom raporty ze stanu zdrowotnego swego rejonu. Musieli dbać o hygienę i zapobiegać wszelkim epidemiom, oraz byli upoważnieni do wydawania, z tytułu swego urzędu i urzędowego charakteru wszelkich koniecznych ku temu zarządzeń. Działali w charakterze władz administracyjnych, państwowych, czy też krajowych lub miejskich, stawiając odpowiednie wnioski lub opracowywując projekty ukształtowania stosunków sanitarnych danego terytorjum. Obowiązani byli przestrzegać ściśle przepisy sanitarne i pilnować ich wykonania. Mieli nadzór nad szpitalami, za które jednak odpowiedzialni byli przedewszystkiem lekarze, którzy nimi kierowali. Pozatem, leczyli zadarmo urzędników państwowych i ich rodziny, co zupełnie nie przeszkadzało im zajmować się praktyką prywatną. Prawa ich i obowiązki określone były najdokładniej osobnemi przepisami.

Nadmienić jeszcze trzeba, że posady tych lekarzy, czyli fizyków powiatowych lub miejskich nie dawały nadzwyczajnych korzyści osobistych. Pominąwszy już okoliczności, że dany lekarz ciągle musiał być gotów do usług wymaganych przez władze, to pozatem uposażenie jego, w stosunku do ciągłych i nader żmudnych obowiązków, było nader skromne. Ubiegać się zatem o powyższe stanowisko mogli ludzie tylko zamożni i poświęceni swej idei oraz pracy, skierowanej nie dla osobistych korzyści, ale dla dobra ogółu i społeczeństwa. Posady te były rządowe, krajowe i miejskie, płatne przez państwo, kraj i miasta. Sprawa więc pod tym względem przedstawia się prawie identycznie jak w Niemczech i Poznańskiem.

Wszystkie kategorje osób sądowo-lekarskich, wyliczone powyżej, należy zaliczyć do urzędowych, albowiem czynności swe w sądach spełniają oni z tytułu swego urzędowego charakteru. Pozatem, jak wiadomo, powołuje się do ekspertyzy także i lekarzy prywatnych—specjalistów, których jednak zaprzysięga się każdorazowo. Orzeczenie ich jest wtedy równoznaczne z orzeczeniem, lekarza sądowego. Widzimy więc, że pod tym względem kwestja powoływania tego lub innego rodzaju lekarzy sądowych, ostatecznie ukształtowała się, z czasem, we wszystkich trzech zaborach tak samo, jak miało to miejsce w Niemczech, o czem już była mowa w rozdziale VII naszej rozprawy.

Z przedstawienia stanu rzeczy na ziemiach polskich, możemy sobie wyrobić pojęcie o podobnych instytucjach w Austrji i Rosji, które narzucały je dzielnicom Polski, jako ustanowione na zasadzie przepisów ogólnych ustaw państwowych.

W odniesieniu do innych krajów, możemy powiedzieć, że wszędzie tam istnieją podobne stosunki pod tym względem. Są podobne typy osób sądowo-lekarskich o charakterze urzędowym, które w pierwszym rzędzie są obowiązane do świadczeń urzędowych na rzecz sądu i państwa, a to z tytułu swego urzędowego stanowiska — i są lekarze prywatni, specjaliści, których się w razie potrzeby wzywa do wydania orzeczenia, które ma tę samą wartość, jakgdyby je wydał urzędowy lekarz sądowy, gdyż, jak już poprzednio zaznaczono, dzisiaj nikomu prawie nawet z lekarzy prywatnych nie są obce wiadomości, jakich się wymaga od fachowego lekarza sądowego. Pozatem, wartość jego opinji podnosi jeszcze w wysokim stopniu specjalność nauki, którą reprezentuje.

Że lekarze prywatni zdołali sobie wyrobić podobny autorytet w orzecznictwie sądowem, niema w tem nic dziwnego, albowiem medycyna jest nauką rozpadającą się na cały szereg gałęzi, które, pojedynczo nawet brane, stanowią olbrzymie całości, trudne do objęcia — trudno więc wymagać od lekarza rządowego, aby przy swojem uciążliwem zajęciu i przy wynikającym stąd braku czasu, mógł oddawać się studjom, w znaczeniu akademickim pomyślanym, i mógł w czasie ekspertyzy wyczerpująco odpowiedzieć swemu zadaniu, zwłaszcza o ile chodzi o wypadek, gdzie trzeba być nie tylko specjalistą, ale nawet być obznajmionym z najnowszemi odkryciami naukowemi. Tego jednak można wymagać od lekarza prywatnego, który, poza swoją praktyką zawsze ma możność zapoznać się z nowo ujawnionemi wynikami badań i który w równej mierze i z równym skutkiem, jak i lekarz rządowy, może być jako ekspert użyty, tym więcej, że wszędzie dzisiaj na uniwersytetach wprowadzone wykłady z medycyny sądowej, uzupełniają jego wykształcenie i dają mu zasób tych potrzebnych wiadomości, jakich wymaga się od fachowego lekarza rządowego, z którym, ze względu na wyżej przytoczone okoliczności, w czasie przeprowadzenia ekspertyzy, jest nierównoznaczny.

Spostrzeżenia podróżnika.

Boże Narodzenie.

Rozmaicie ludzie na świecie obchodzą święto Bożego Narodzenia, albowiem, co kraj to obyczaj.

W ciągu mego życia, zdarzało mi się oglądać lub uczestniczyć w rozmaitych zwyczajach kolędowych. Na Żmudzi w kościołach wiejskich, na jednym z bocznych ołtarzy, bywa ustawiana kołyska z Dzieciątkiem. Ludziska nadchodzą kolejno, każdy poruszy kolebką i złoży na tacy swój grosz, rad „że i on" usypia Pana Jezusa.

W Normandji, szopkę w kościołach rybackich przedstawiają żywe osoby, w Hiszpanji od nadmiaru rac i rakiet puszczanych przed kościołem oczy ulegają olśnieniu i uszy puchną.

W katolickich Niemczech, np. w Westfalji i Bawarji, są miejscowości, w których to kościołach zasiada piękna wieśniaczka, kołysząca własne niemniej dobrane niemowlę.

Wszystko to niema jednak łączności z bytem policyjnym.

Łączność tę znalazłem na wydmuchach nadbałtyckich, na Łotwie czyli Kurlandji. Nie wiem jak tam jest dzisiaj, lecz za moich wędrówek po tamtejszych okolicach, mianowicie na wybrzeżach rybackich między Libawą i Trzkulnem, wszystkie cmentarzyki wiejskie począwszy od pierwszego święta Bożego Narodzenia, roiły się od choinek, obwieszonych cackami, łańcuchami papierowemi, nawet jabłkami i słodyczami. W wieczór wigilijny, rybaczka i wieśniaczka, nadpalała świeczki w gronie domowem, część słodyczy choinkowych dzieliła pomiędzy dziatwę, drzewko zaś z pozostałościami, wtowarzystwie domowników niosła na cmentarz.

Nadzwyczaj oryginalnie przedstawiały się te cmentarze, prawie aż do końca zapust. Głęboko wkopane w mogiły, jak mogły opierały się stale panującym zimą nawałnicom morskim. Wicher rwał łańcuchy i rozsiewał po polach cacka i słodycze pobożnie przeznaczone dla dusz które odeszły.

Nikt jednak nie ośmielał się dotykać lub tembardziej rabować choinek. Czuwała nad ich całością dobroduszna, lecz surowa policja kurlandzka, wówczas jeszcze po niemiecku zorganizowana i podległa władzom sądowym.

W okresie świąt pomienionych, policja pełniła umyślne dyżury, ścisłe, chociaż dobrowolne. Cześć dla umarłych, oraz wyrosłe z tradycji przekonanie, iż „umarły też musi mieć swoją choinkę", tembardziej pobudzały czujność policjantów.

Policjant kontrolerem wiary.

W r. 1877 przyjechałem na wakacje do rodziców, zamieszkałych w okolicach Terespola pod Brześciem Litewskim. Była to epoka walki zajadłej rządu moskiewskiego z Unją. Po wsiach siedziały oddziały kozackie i nanajkami „nawracały" lud na prawosławje. W Białej Podlaskiej i w Siedlcach, więzienia nie były w stanie pomieścić „opornych" greko-unitów. Wielu z pomiędzy nich wywieziono na Syberję, gdzie w ciężkich robotach pomarli.

Zgraja policyjna, złożona z wyrzutków rosyjskich, wszystkiemi siłami dopomagała rządowi w tropieniu ludzi, których winą było to, iż chcieli czcić swego Boga i modlić się w swoich cerkiewkach.

Naczelnik więzienia w Białej wymyślił oryginalny sposób torturowania więźniów, w celu zmuszenia ich do przejścia na „prawdziwą wiarę". Strawę wydawał im kraszoną jakimś olejem mocno przeczyszczającym i bardzo niesmacznym. Niektórzy więźniowie nie mogli przemódz odrazy i „dla świętego spokoju" podpisywali akt przejścia na „carską wiarę".

Byli to jednak ludzie najsłabszego hartu.

W Wólce Dobryńskiej, na przymusowym pogrzebie gospodarza, baby wiejskie dopuściły się buntu. Obcięły popowi brodę, policjantów rozbroiły, zwłoki zaś odebrały siepaczom i pochowały na cmentarzu unickim. Nazajutrz, nadjechał naczelnik powiatu z kozakami, trumnę kazał wykopać i powieźć na cmentarz prawosławny.

W Matowej Górze, pow. bialskiego, cerkiewka od lat kilku pusta, gdyż po „przewięceniu" nie zaglądała do niej żywa dusza, była widownią nadzwyczaj swoistej demonstracji. Pop P. (wychowaniec seminarjum chełmskiego, dawniej ksiądz unicki) zapuścił brodę i okazywał wielką gorliwość „swiaszczennika". Drżał o swoje stanowisko, ponieważ literalnie cała parafja odmówiła mu posłuszeństwa.

Owóż pewnej niedzieli, najniespodziewaniej odbywa się wielki zjazd włościan, czem uradowany pop rozkazuje dzwonić we wszystkie dzwony i występuje z uroczystem nabożeństwem dziękczynnem.

Chłopi zapełniają cerkiew i tu rozdziewają się do naga. Pozostawili odzież i hurmem idą do pobliskiego Bugu, gdzie kąpią się pomimo chłodu. Na protest popa oświadczają:

— Cerkiew prawosławna była nam potrzebna do przechowania odzieży. Pozatem na djabła się nam zdała.

Wieść o manifestacji doszła do Warszawy i nawet telegrafowano o niej do Petersburga. W rezultacie, podwojono ucisk i otwarto nowe więzienia.

Powracam do roku 1877. Pojechaliśmy na roraty. Przed kościołem terespolskim rz. katolickim, jedynym ocalałym w całej okolicy, policja zgromadzona w części i z Litwy, wystąpiła z iście moskiewską szykaną. Policjanci uszykowani w dwa bardzo długie szpalery, zaopatrzeni w latarnie, sprawdzali niby, czy na nabożeństwo nie przybyli wypadkiem i unici.

Każdego kto zmierzał do drzwi kościelnych zatrzymywano, chwytano za twarz i przy oślepiającym blasku latarni rozpoznawano.

Zdarzyło się, iż na roraty przyjechał ze wsi Małaszewicze tatar, szlachcic polski, pułkownik Ejaszewicz, mahometanin. Ten, gdy mu naczelnik policji z Brześcia w oczy zaświecił, spoliczkował go, obalił, skopał nogami. Policjanci byli przerażeni tym wypadkiem, w ciemnościach bowiem nie zauważono, iż wojskowy ma na sobie wysokie ordery.

Mieliśmy też w domu nadzwyczaj przykre święta. W pierwszym dniu, do naszego domu zjechał ów pop z Malowej Góry w otoczeniu policji i spędził mnóstwo dziatwy, którą chrzcił na prawosławie. My, młodzież inteligentna, w tej liczbie studenci z Warszawy i Krakowa, pod groźbą szabel i nahajek byliśmy zniewoleni trzymać dziatwę do chrztu.

Jeden z takich moich chrzestnych synów, jest dziś znanym u nas kapłanem.

Taką mniej więcej była rola policji rosyjskiej w dziejach „chrztu" prawosławnego na Unji podlaskiej.

Fr. Reinstein.

Przyszłość walki międzynarodowej z przestępstwem.

Przekład z serbskiego miesięcznika p. t. „Policija".

W swoim słynnym dziele p. t. „Potop" autor Gustaw Doré kreśli nam swą umiejętną ręką obraz, przedstawiający, jak na niezgłębionym obszarze morskim pozostała tylko mała wyspa, a na niej skupiły się różne stworzenia. Wśród dzikich lwów, tygrysów, zwierząt domowych, gadów i t. p., stworzeń znajdują się również i ludzie. Wszystko to ogarnięte jest jedną myślą, jednym instynktem — sprowadzającym się do obrony przed wspólnym niebezpieczeństwem.

Wspólnie grożące zło i niebezpieczeństwo jest tym istotnym impulsem, nakazującym konieczność stworzenia międzynarodowego prawa i organizacji, któreby mogły uzupełnić te luki, jakie w odnośnej dziedzinie istnieją w prawie cywilnem i karnem, któreby zdołały zagoić te blizny i usunąć rozkład, spowodowany wielką wojną światową. Rozległym polem działalności, opartej na wspólnej akcji narodów, jest walka z międzynarodowymi przestępcami kryminalnymi. Wymaga ona dzisiaj szczególnej uwagi i intensywnego wspólnego wysiłku.

Już przed wojną, pracujące w tej dziedzinie jednostki, we wszystkich niemal krajach, rozumiały potrzebę stworzenia organizacji policji międzynarodowej, a to w celu prowadzenia we wszystkich krajach cywilizowanych na całym globie ziemskim wspólnej walki z przestępstwem. Zdawano sobie z tego sprawę, że kryminalista sprytnie i podstępnie korzystał z granic politycznych poszczególnych państw, które przekraczał, by zacierać za sobą ślady, wiedząc, że po za nie względnie tylko sięgać mogą władze, walczące z przestępstwem i ścigające go w kraju, gdzie przestępstwo to popełnił.

Zbiegli zbrodniarze i defraudanci, oraz wszelkiego rodzaju więksi przestępcy ścigani przez policję z chwilą, gdy przekraczają granice państwa, w którem popełnili przestępstwo, mają to przeświadczenie, że szanse ich na zatarcie za sobą śladów znacznie się polepszają. Na obczyźnie bowiem ścigany przestępca wie, że nawet gdy zostanie poznany i pociągnięty do odpowiedzialności, formalności związane z przekazaniem go władzom właściwym są tak skomplikowane, a stosunki dyplomatyczne między poszczególnemi państwami są nieraz tak naprężone, iż takie okoliczności właśnie mogą dlań posłużyć, jako pewne gwarancje bezpieczeństwa lub złagodzenia kary.

Są również tego rodzaju przestępcy, którzy specjalnie potrafią wyzyskiwać dla się niedomagania środków międzynarodowych w ściganiu przestępców. Do takich należą t. zw. wędrowni złoczyńcy, którzy przenoszą się ustawicznie z miejsca na miejsce, dokonywując wszędzie czynów kryminalnych; hochsztablarze, złodzieje w wyższym stylu, posiadający wzbudzającą zaufanie powierzchowność, grający rolę zamożnych ludzi, grasują zazwyczaj pewien czas w danej miejscowości; szulerzy-gracze zawodowi w karty, zjawiają się najczęściej w wielkich miastach, miejscowościach kąpielowych; złodzieje hotelowi i w wagonach sypialnych, żyją na szerszą skalę ustawicznie podróżując, przewijają się na stacjach pogranicznych, mając licznych wspólników swego rzemiosła.

Główne niebezpieczeństwo owego międzynarodowego przestępstwa polega na organizacji związków i stowarzyszeń, które rozpostarły swą sieć po całym świecie i które posiadają swe biura i agentury, opłacają szpiegów i swych delegatów, korzystając z najbardziej ulepszonych środków, aby podtrzymywać ze sobą łączność. Były wypadki, że skradzione przedmioty—biżuterje i metale wartościowe przewożono aeroplanami, popularne są organizacje handlu żywym towarem, handlu literaturą pornograficzną; pod pozorem szpiegostwa politycznego dokonywano wielkich kradzieży.

Tymczasem, ani policyjna, ani też sądowa organizacja nie są dotychczas w stanie przeciwstawić się temu strasznemu wrogowi ludzkości, jakim jest przestępstwo międzynarodowe. W tym kierunku powstawały przed wojną różne praktyczne i na szerszą skalę pomyślane projekty, które rozpatrywane były na kongresach naukowych i policyjnych. Pomiędzy instytucjami policyjnemi wielkich centrów europejskich nawiązany został kontakt, zostały wypracowane pewne metody wspólne, mające na celu ściganie przestępców. Zwłaszcza w dziedzinie stwierdzania identyczności przestępcy, rozszerzono tu zakres stosowania daktyloskopji i posiłkowania się nię w kryminalistyce.

Metody te, które zamierzano dopiero wprowadzić w czyn są na razie pogrzebane. Międzynarodowi przestępcy ze śmiałością dotychczas niepraktykowaną grasują po całym świecie. Bylibyśmy w błędzie, twierdząc, że wskutek obecnych trudności przekraczania granic państwowych, co ma miejsce po dziś dzień po zawarciu pokoju, przestępcy kryminalni nie tak łatwo mogą się przedostawać z kraju do kraju. Trudności te istnieją najczęściej dla publiczności przyzwoitej, która przestrzega wszelkich formalności sprawdzania dokumentów i rewizji na odnośnych granicach. Natomiast dla złoczyńcy, przeszkody tego rodzaju nie istnieją, albowiem, przekracza on granicę danego państwa, jak zwykle pod fałszywym nazwiskiem, albo też bez wszelkich dokumentów przechodzi granicę nocą lub podczas mgły i w miejscu, gdzie wie, iż nie będzie przez władze kontrolowany.

Niewątpliwie odgrywa tu również rolę fakt, że odnośni funkcjonarjusze władz pogranicznych często kroć niezbyt uczciwie spełniają swój obowiązek, przyczyniając się w ten sposób do rozpowszechniania się przestępstwa międzynarodowego.

Zakazany wywóz i przywóz towarów wszelkiego rodzaju praktykowany jest na wielką skalę. Spekulacja walutą, oraz nadużycia przy wpłacaniu podatków i ceł są nowemi źródłami dorabiania się bogactw. Rozpowszechnione metody utrzymywania w obcych krajach szpiegów i kontrszpiegów, propagowanie tendencyjnych i fałszywych wiadomości — słowem wszystko to co wprowadziła wojna, istnieje jeszcze dotychczas i jest wyzyskiwane w kierunku jaknajgorszym, w celach bardzo podejrzanych.

Przeciwdziałać tym przestępstwom może tylko policja, oraz władze, w tej dziedzinie odpowiedzialne, w pierwszym rzędzie jednak organizacja policji kryminalnej, która specjalnie winna podjąć walkę z przestępstwem międzynarodowem. Organizacja policji kryminalnej została ostatniemi czasy znacznie osłabiona, a to wskutek szczerb w kadrach policji, jakię poczyniła wojna, a z drugiej strony wskutek nadmiaru pracy u siebie w kraju w walce z rozpowszechnionem przestępstwem.

W dziedzinie walki z międzynarodowem przestępstwem doniosłe zadanie spada na Ligę Narodów; może ona w tym względzie okazać wielką pomoc, stawiając na porządku dziennym sprawę walki z przestępstwem i ujmując ją ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Pierwszym warunkiem zorganizownnia międzynarodowej walki z przestępstwem byłoby bezpośrednie nawiązanie pisemnych, telegraficznych i osobistych nawet stosunków pomiędzy policyjnemi instytucjami wielkich centrów świata, posiadających duży ruch cudzoziemski. Tą drogą podawane winny być w sposób jaknajszybszy z kraju do kraju wszelkie wiadomości policyjne, oraz wzajemne okazywanie wszelkich policyjnych ułatwień technicznych. Fachowo i technicznie wyszkolona policja może z powodzeniem walczyć z przestępstwem międzynarodowem i być w ścisłym kontakcie z fachowymi przedstawicielami władzy państw sąsiednich. Fachowiec bowiem znajduje zawsze łatwą drogę porozumienia ze swym kolegą z zawodu, łączą ich bowiem poglądy i wspólne interesy.

Liga Narodów może w tej dziedzinie zdziałać bardzo wiele, może ona wypracować projekt organizacji kryminalnej policji międzynarodowej, który to projekt organizacji był swego czasu opracowany przez niemca Lista, przez Van Chamela, obecnie kierownika jednego z oddziałów Ligi Narodów, oraz przez belgijczyka Prince'a. Projekt ten rozpatrywał stworzenie ogólnej organizacji policyjnej celem zwalczania przestępstwa międzynarodowego, oraz środki jakiemi taka organizacja winna rozporządzać.

Jest wielki czas, aby doniosła ta sprawa znalazła swój wyraz w zbiorowym głosie narodów. Zło, bowiem, rozpowszechnia się coraz bardziej, rujnując dorobek kultury. Narody winny wspólnie stanąć w obronie prawa, w walce z przestępstwem.

Na pomoc Ligi Narodów w tym względzie oczekują wszyscy.

JAN RIABININ 24)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

A że zaraza dla zdrowia ludzkiego, pochodząca z cmentarzów, będących w bliskości domów mieszkalnych, najbardziej w czasie wiosny jest szkodliwa, przeto szlachetne magistraty starać się będą, ażeby cmentarze mogły być za miastami wystawione na dniu 1 maja w roku niniejszym 1792 i pilną dadzą na to baczność, aby jak tylko cmentarze za miastami będą postawione, już żaden zmarły nie był chowany na cmentarzach w mieście będących, ani w grobach czyli sklepach kościelnych żadnego kościoła. 2) Równie też szlachetne magistraty dołożą starania o przeniesienie szlachtuzów w pośród miasta będących w miejsce ustronne, fetorem swym mieszkańcom nie szkodliwe, to wszakże mając na uwadze, ażeby lokacja tychże była do wygody i rozległości miasta stosowana".

Miastom Lublinowi i Chmielnikowi, w odpowiedzi na ich memorjały, K. P. zezwoliła pozostawić kierkuty na starych miejscach: Lublinowi dlatego, że „kierkut żydowski w dość znacznej od miasta odległości leży i że położenie jego na górze, do 30 łokci nad płaszczyzną wyniesionej i murem dość wysokim opasany, zupełne bezpieczeństwo od zarazy upewnia", Chmielnikowi—dlatego, że „sytuacja okopiska czyli pogrzebowiska żydowskiego w prostej linji od m. Chmielnika na łokci 1300 jest odległa i przez położenie swoje w otwartem polu żadnej względem zarazy zdrowiu ludzkiemu nie wystawia obawy, nadto że kahał chmielnicki w czasie zbliżenia się budynków miejskich tož okopisko na inne miejsce przenieść bierze na siebie obowiązek". 14 czerwca 1792 r. K. P. wydała „List okólny do j. w. biskupów obrządków „łacińskiego i grecko-unickiego", w którym pisze, iż „mając od wielu magistratów miast wolnych doniesienia, że duchowieństwo religji panującej obrządków łacińskiego i grecko-unickiego nie chce się znosić z magistratami względem przeniesienia cmentarzów za miasta, przez co spóźnia się egzekucja uniwersału w tej mierze od K. P. pod dniem 18 lutego r. b. na fundamencie prawa wydanego, ma honor upraszać jw. biskupa N, aby z władzy urzędu swego pasterskiego raczył temu zaradzić i nad tem się zastanowić, iż jeżeli duchowieństwo nie zechce się przyłożyć do przeniesienia cmentarzów za miasto, tedy po przeniesieniu onych kosztem miast, też miasta i do przychodów z grzebania na przeniesionych cmentarzach prawo mieć będą".

17 sierpnia 1792 r. K. P. wydała notę do biskupa Okęckiego, w której z powodu ukończonego już urządzenia w stolicy publicznego cmentarza dla trzech parafij, prosiła o wydanie do wszystkich warszawskich kościołów zalecenia, „aby odtąd tak w grobach tychże kościołów, jako też cmentarzach im przyległych żadnego umarłego bez żadnej ekscepcji nie grzebano, lecz wszystkich na cmentarzach publicznych *respective* parafij chowano; niemniej o również zalecenie, aby ubodzy chorzy, w szpitalach warszawskich zmarli, bez wyciągania od nich żadnej opłaty, na tychże cmentarzach publicznych grzebani byli". Takież zalecenie i w tymże dniu wydane zostało magistratowi warszawskiemu.

Rozrządzenia K. P. w sprawie cmentarzy należą do rzędu tych, które spotkały najbardziej surową naganę ze strony targowickich rewizorów. W zaleconej magistratom miejskim pilnej baczności na niegrzebanie zmarłych w sklepach kościelnych delegacja biskupa Skarszewskiego dojrzała „wdania miast do wewnętrznego rządu kościołów.

(D. c. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z d. 15 listopada 1920 roku w przedmiocie przejęcia spraw i majątku Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników przez Urząd Emigracyjny.

Na podstawie art. 4 ustawy z dn. 4 listopada 1920 r. w przedmiocie uregulowania spraw dobrowolnej i przymusowej emigracji ludności (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 108 poz. 707) Rada Ministrów, na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej, zarządza co następuje:

§ 1. Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, jako jednostka administracyjna przestaje istnieć z dniem 1-go grudnia 1920 r.

§ 2. Wszystkie zadania, czynności, urządzenia i środki działania Urzędu, wskazanego w § 1 — objęte dekretem o utworzeniu Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników z dnia 30-go grudnia 1918 r. (Dz. Pr. P. P. z 1919 r. № 3 poz. 84), jakoteż wszystkiemi późniejszemi rozporządzeniami w tym przedmiocie z dniem 1 grudnia 1920 r. przekazuje się Urzędowi Emigracyjnemu przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

§ 3. W czasie między 1 grudnia 1920 r. a 1 lutego 1921 roku dotychczasowy Komisarz Generalny Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników przekaże wszystkie urządzenia i środki działania, oraz cały majątek ruchomy i nieruchomy tegoż Urzędu—Urzędowi Emigracyjnemu.

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister Pracy i Opieki Społecznej
E. Pępłowski.

Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 9-go grudnia 1920 roku o odwołaniu zawieszenia na kolejach okręgu Stanisławowskiego odpowiedzialności za całość przesyłek.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw № 14 poz. 152) konstytucyjnie zatwierdzonego w dniu 7 kwietnia 1919 r. (Monitor Polski № 82) i w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu niniejszem zarządzam co następuje:

Rozporządzenie z dnia 5-go sierpnia b. r. ogłoszone w Nr. 71 Dziennika Ustaw z dnia 9 sierpnia 1920 r. poz. 489, dotyczące zawieszenia z dniem 10 sierpnia b. r. na kolejach wymienionego wyżej okręgu odpowiedzialności za całość przesyłek, znosi się z dniem 20-go grudnia b. r.

Wskutek tego, od tejże daty, odnośnie do odpowiedzialności kolei wspomnianego okręgu za całość przesyłek obowiązuje rozporządzenie z dnia 24 listopada b. r., ogłoszone w Nr. 109 Dz. Ustaw z dn. 30 listopada b. r. poz. 725.

Minister Kolei Żelaznych:
w z. *J. Eberhardt.*

Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 9 grudnia 1920 r., w przedmiocie dalszego przedłużenia zapisów na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920.

Na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 25, poz. 152), a tytułem zmiany postanowienia art. 1 rozporządzenia z dnia 30 września 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 95, poz. 631), zarządzam, co następuje:

§ 1. Termin zapisów na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 przedłuża się do dnia 28 lutego 1921 r.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
Steczkowski.

Obwieszczenie prezesa najwyższej izby kontroli państwa z dn. 10 grudnia 1920 r., o rozpoczęciu działalności izby kontroli państwa w Kielcach.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż izba kontroli państwa w Kielcach, powołana do życia rozporządzeniem z dniem 17 stycznia b. r. („Monitor Polski" z r. 1920, Nr. 31), rozpoczyna działalność w dniu 15 grudnia 1920 r.

Prezes najwyższej izby kontroli państwa:
J. Higersberger.

KRONIKA URZĘDOWA.

—o—

PRZESUNIĘCIE PUNKTÓW GRANICZNYCH DLA REWIZJI CELNEJ.

Min. Spr. Zagr. zawiadomiło pismem z dn. 17. XI. 1920 r. № D. III. 874. że skutkiem układu zawartego między przedstawicielami polskich i górnośląskich kolei żelaznych w Katowicach, w dn. 27. IX. 1920 r. komisja międzysojusznicza przeniosła punkt graniczny dla rewizji celnej i kontroli paszportowej na linji kolejowej Kępno-Kluczbork (Costan) do *Byczyny* (Pitschen). *(Roz. Kom. P. P. na b. dz. pruskiej. № 28, z dn, 15. XII 1920 r.).*

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI PRZEPUSTEK GRANICZNYCH.

Stosownie do umowy polsko-niemieckiej z dn. 27 lipca 1920 r. dotyczącej utrzymania w ruchu gospodarstw nadgranicznych, która została przedłużona do dn. 1 kwietnia i w myśl rozporządzenia Min. b. dziel. pruskiej, Dep. Spr. Wewn. z dn. 8. XI. 1920 L. 5 IIa 4011/20 ważność przepustek granicznych została przedłużona do dn. 1 kwietnia 1921 r. *(Rozkaz Kom. Okr. P. P. w Poznaniu z dn. 20. XII. b. r, № 35).*

PRZYWRÓCENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA PRZESYŁKI POLECONE I TELEGRAMY.

Z dniem 15. XI. b. r. przyjął polski Zarząd pocztowy zniesioną uprzednio (rozporządzeniem z dn. 21. VII. b. r. (Dz. urz. Min. Poczt. i Telegr. № 17 poz. 192 z 1920 r.) odpowiedzialność za przesyłki polecone i telegramy wszelkiego rodzaju w ruchu wewnętrznym na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, oraz w obrocie z zagranicą. *(Dz. Urz. Min. poczt. i telegr. № 34 z dn. 13. XI. b. r. i № 37 z dn. 4. XII b. r. poz. 2.8)*

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA ZE ŚLĄSKIEM CIESZYŃSKIM.

Z dn. 23. XI. b. r. została otwarta komunikacja telefoniczna międzymiastowa pomiędzy obszarem Państwa polskiego, dopuszczonym do tego ruchu, a tą częścią Śląska Cieszyńskiego, która została przyznana Rzeczypospolitej polskiej. *(Dz. Urz. Min. Poczt i telefon. № 37 z dn. 4. XII. b. r. poz. 2.9).*

UNIEWAŻNIENIE DOKUMENTÓW I PIECZĘCI.

W dniu 8-X b. r. zgubiono w pociągu № 5513 na linji Lwów-Radziechów, książkę służbową jakoteż wykaz odbytych kontrolnych podróży post. Rudolfa Eplera, z oddziału kontroli ruchu osobowego.

Przy rozwiązaniu dow. okr. etap. 6-ej armji zginęła okrągła pieczątka tegoż d-twa.

WYSTAWIANIE POŚWIADCZEŃ NA WYWÓZ ŻYWNOŚCI.

W myśl rozporządzenia min. b. dz. pruskiej, dep. spraw. z dn. 4-XI br. z. 13-I d. 2383-920 B. w sprawie wystawiania pozwoleń na wywóz żywności i innych towarów poza granice b. dz. pruskiej, przez nieupoważnione urzędy, wyjaśnić należy, że powyższych poświadczeń nie wolno również wystawiać funkcjonarjuszom P. P. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Poznaniu № 55 z dn. 10-XII b. r.).*

UNIEWAŻNIONE LEGITYMACJE.

Post. Władysława Smolaka, z poster. w Podhorcach, P. K. P. P. w Skolem, № 2599.

Post. Józefa Lipińskiego, z poster. P. P. w Tłumaczu, № 3488.

Ś. p. st. post. Józefa Szymańskiego, z P. K. P. P. w Bóbrce, № 599.

St. przod. Karola Szatkowskiego, z P. K. P. P. w Rohatynie, post. Sokolniki, № niewiadomy.

Przod. Jana Szelecha, z komis. P. P. w Stryju. № 3366.

Post. Norberta Żbikowskiego, z 5 komis. P. P. st. m. Warszawy, № 2052.

Post. Bolesława Krysiewicza, z rez. pol. okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy, № 1531.

Post. Stefana Byczkowskiego, z komis. pol. kol. w Białymstoku, № 2828.

Urzędniczki, Lucyny Jaworskiej, z urzędu prokuratorskiego, № 51.

Post. Tomasza Dobrowolskiego, z okr. kmdy P. P. w Toruniu.

POLITYKA

O walkę z widmem pesymizmu.

Polska truć się zaczyna od pewnego czasu niezdrowym, niszczącym czadem.

Jest nim zgorzkniały pesymizm, co wybujałym chwastem rozpiera się nam w piersi, stekiem sztucznych argumentów zalewa nam mózg, niepokojem ogarnia i zdenerwowaniem wyczerpany długą wojną ogół obywateli iż nerwy nasze, jak struny nad miarę napięte, męczą się w tej atmosferze wyczekiwania rychłoli u węgłów domu naszego sąsiada zapłonie łuna pożaru.

Chodzą wokół nas, pod naszemi oknami, stają u naszych drzwi, przysiadają się przy stole restauracyjnym i w lokalu kawiarnianym widma jakieś i szepcą, wyolbrzymiają fakta, w groteskowych kształtach opisują przejawy codziennego życia, a przedewszystkiem sieją ziarna niewiary.

Pesymizm staje się złowrogą rdzą, która osiada nam na duszy, niszczy, psuje i niweczy każdy zamiar, każdą ideę, każdy czyn.

O czem się mówi w stolicy? Co się szepce przy stole najbliższych znajomych, co opowiada się na ucho przyjaciołom?

Polskę obsiadły pijawki łotrów, ssą z państwa zdrowe soki, orgje święci paskarstwo, ustają granice dobra i zła, zatrata etyki i sumienia obywatelskiego idzie od góry, rozszerza się po wszystkich drabinach hierarchji społecznej deprawuje cały kraj i całe społeczeństwo.

Prawda. Tak jest. Dzieje się źle często, nazbyt często. Ale czy tylko u nas?

Skąd nagle te jadowite węże pesymizmu, aż do zupełnego opuszczenia rąk przez pewnych ludzi, skąd to przeczuwanie jakiejś katastrofy, jakiegoś nowego nieszczęścia, które ma spaść na nasze młode dwuletnie dopiero państwo, skąd te wieści głuche o ławinie rewolucji, co przyjdzie nas uszczęśliwić miotłą, niby błogosławieństwa, idącego do nas via Moskwa, oczyści stajnię Augjasza naszego zdeprawowanego społeczeństwa i wróci nam raj na ziemi.

Defetyzm! To zbrodnicze działanie na szkodę państwa płatnych agitatorów i agentów obcych państw. Karano ich w czasie wojny we Francji narówni ze zdrajcami stanu. Szerzyli oni za pruskie marki zwątpienie w zwycięstwo, wywoływali sztuczne nastroje wyczerpania i pesymizmu, na minorowe tony przemawiały te puszczyki klęski, demaskowane następnie jako płatni prowokatorzy Niemiec. Nasz pesymizm, nasze dziwne nastroje przygnębienia, nasze nieuzasadnione obawy o jutro najbliższe — są niezdrowe. Ale na naszych nerwach grać poczynają sztucznie mistrze propagandy i agitacji. To dłoń pruska wciska w ręce różnym „pesymistom" marki i materjał propagandy, stara się usidlić jednostki słabe i nieodporne, by przez nie szerzyć w Polsce za wszelką cenę rewolucję i bolszewizm.

Jest w tem jednak pewna słabość woli społeczeństwa, że pozwala się sama pogrążać w otchłań niewiary i zwątpienia. Nasze nerwy powinny się już były zahartować na te przejawy. Nie w martwem opuszczeniu rąk, lecz w walce pełnej energji o byt narodowy, o jego ustalenie się i skrzepnięcie,zaznacza się siła wewnętrzna społeczeństwa.

Nie poto szliśmy bowiem zwartym szeregiem przez morze krwi i las krzyży, ku złotej jutrzni narodowego wyzwolenia, by po tryumfach zwycięskich walk, opuścić głowy żałośnie i stękać pod ciężarem trosk, co wałą się na nas w tę twardą, ostatnią zimę wojenną.

Naród musi być silnym i siłą woli pokonać widma złej doli i złego jutra...

Dr. Adam Brzeg.

Dookoła Spraw Policyjnych

O JEDNOLITĄ ORGANIZACJĘ POLICJI.

V.

Potrzeba, a raczej konieczność szybkiej reorganizacji straży bezpieczeństwa w stolicach Małopolski uzasadniona została dostatecznie względami ogólno-państwowemi, a więc kierunkiem, w jakim nakreślona została budowa ustroju polityczno-administracyjnego Rzeczypospolitej i podstawami, na jakich został on oparty, jak również ściśle lokalną potrzebą poprawienia warunków bezpieczeństwa publicznego, pozostawiających wiele do życzenia, jak to otwarcie zaznacza przytoczony przez nas urywek ściśle objektywnego raportu szefa angielskiej misji policyjnej.

Muszą jednak istnieć pewne sfery, które na sprawę reorganizacji i unifikacji policji krakowskiej i lwowskiej zapatrują się inaczej, skoro obronie dawnych c.-k. urządzeń i systemów poświęca krakowskie pismo „Naprzód" kilka sążnistych artykułów.

Nie z chęci prowadzenia polemiki z ich autorem, lecz jedynie dla stwierdzenia, że liczymy się z organem, który jak się zdaje, w tym wypadku został złośliwie wprowadzony w błąd przez swego informatora, jak również dla uspokojenia autora artykułów, głoszącego z powagą, że „jeżeli krytykujemy, to robimy to rzeczowo" — i „czekaliśmy na argumenty rzeczowe" — nie poprzestajemy na wyjaśnieniu przyczyn i pobudek, jakie spowodowały konieczność reorganizacji policji w stolicach Małopolski, lecz poświęcimy reszcie chwil kilka na rozpatrzenie argumentów owej „rzeczowej" krytyki.

Występując przeciw obecnej organizacji policji i jej unifikacji, poza dwoma już wspomnianemi zarzutami—pierwszym, opartym na sfałszowaniu brzmienia ustawy i stąd uzasadniającym, że w chwili obecnej reorganizacja policji w Małopolsce jest bezprawną (patrz № 50 „G. P. P.") i drugim, z faktu zamieszczania w rozkazach policyjnych rozporządzeń rządu, wyprowadzającym wniosek, że Gł. Kom. P. P. dąży do uzurpowania sobie prerogatyw ministerstwa, a nawet—iż „wyobraża sobie, że jest ministerstwem policji" (patrz № 51 „G. P. P."), pomieścił autor w artykułach tych szereg twierdzeń, zarzutów i sądów, nie popartych niestety żadnemi argumentami, ani dowodami.

Czytamy więc w „Naprzodzie" z d. 27-X (tłustemi czcionkami)! „Ludność tutejsza nie zniesie metod angielsko-rosyjskich."

Co należy rozumieć przez termin „metody angielsko-rosyjskie"?—Niestety wątpimy, czy wie to sam autor—i dla tego pozwolimy sobie wyjaśnić, że metody angielskie i metody rosyjskie były diametralnie przeciwne.

O ile w Anglji poszanowanie praw osobistych jednostki doszło do najwyższego rozkwitu, o ile angielska policja była jedynie i wyłącznie strażą bezpieczeństwa publicznego, o tyle policja rosyjska była wszechpotężną władzą administracyjną, wkraczającą swemi przepisami do wszelkich dziedzin życia i wymierzającą administracyjnie najsurowsze kary. O ile angielska policja jest w swoich założeniach apolityczna, o tyle rosyjska była przedewszystkiem policją polityczną, stanowiącą najsilniejszą ostoję samowładztwa i caratu. O ile policja angielska wysubtelniała system prewencji — niedopuszczania do przestępstw, za co istnieją tam nawet specjalne nagrody — o tyle policja rosyjska najszerzej stosowała system prowokacji — gdyż wykrywanie wielkiej ilości rzekomych zbrodni i spisków politycznych było najpewniejszą drogą do nagród i awansów. O ile wreszcie doskonale płatna policja angielska niedostępna była dla łapownictwa, o tyle policja rosyjska na łapówce opierała swój byt, a nieraz wchodziła w spółki ze złodziejami i bandytami.

Dla nas termin „system angielsko-rosyjski" znaczy mniej więcej tyle, co „wiatr południowo-północny". Jesteśmy natomiast głęboko przekonani, że nawet przy użyciu najbardziej karkołomnej frazeologji, nie udałoby się uzasadnić podobieństwa podstaw ustroju, kompetencji i państwowej roli policji polskiej do policji carskiej.

Co zaś do policji angielskiej, to istotnie widząc w niej organizację świetnie funkcjonującą i odpowiadającą naszym pojęciom o zadaniach straży bezpieczeństwa, krytycznie dążymy do zastosowania tych dodatnich stron angielskiego systemu, które odpowiadają naszym warunkom i potrzebom.

„Nowy system polegać będzie na tem— czytamy dalej (l. c.)—że przedewszystkiem zostaje z policji wyeliminowany żywioł prawniczy." Istotnie, w policji powinno być miejsce *przedewszystkiem dla policjantów*, t. j. ludzi zawodowo wyszkolonych w pełnieniu służby bezpieczeństwa. Gdy wykształcony zawodowo policjant ma za sobą studja prawnicze, stać się on może tem pożyteczniejszym funkcjonarjuszem policji, lecz wobec braku sił prawniczo wykształconych dla administracji państwa, a przedewszystkiem wobec oddzielenia od policji w Krakowie i Lwowie całego zakresu czynności administracyjnych, które objąć ma starostwo grodzkie—jako władza administracyjna, przestaje istnieć racjonalna podstawa do utrzymywania przy policji zespołu pracowników-prawników, którzy nie są policjantami.

Argument, że skutkiem usunięcia prawników „niewinnie aresztowany może siedzieć miesiąc i dwa"—nie wytrzymuje rzeczowej krytyki, gdyż sprowadza się z jednej strony do inwidualnych kwalifikacji i uzdolnień danego funkcjonarjusza policji, który najdoskonalej wiedząc, kiedy można pozbawić kogo wolności, pobłądzić może i na zasadzie poszlaki — zatrzymać niewinnego, przekazując go zresztą z obowiązku w 6, a najdalej w 24 godziny sędziemu, z drugiej zaś strony wykracza poza kompetencje i możność ingerencji policji, gdy przewiduje, że ktoś nie przesłuchany a przekazany już sądowi bez nakazu sędziego może być trzymany aż dwa miesiące w areszcie w praktyce jest czemś niemożliwem i nieprawdopodobnem. Rzeczą ustawodawstwa, a nawet konstytucji jest zawarować, w jakim terminie pozbawienie wolności musi być poparte autorytetem sądu.

Niezbadane są drogi i możliwości myśli ludzkiej, to też ze zdumieniem czytamy pouczenie, jakie autor tych artykułów daje Komendzie Głównej: „Ustawa czyni policję tylko i wyłącznie organem wykonawczym, a nie władzą, i tych ram trzymać się musi gł. komenda, inaczej ją życie zmiecie z powierzchni ziem polskich. Komendant główny i jego komenda są tylko ręką, zaś głowa rządzącą jest min. spr. wewn. w Warszawie, a poza niemi wojewodowie i starostowie. Trzeba koniecznie aby to zrozumiano, inaczej bowiem powstanie bałagan" (loc. cit). Pisze to ten, który w tych samych artykułach usiłuje dowieść, że właśnie szkodliwe jest pozbawienie policji prerogatyw władzy administracyjnej! Pouczenie to o tyle ma moment niekłamanego humoru, że właśnie reorganizacja dokonywa się w myśl wygłoszonych, zupełnie słusznych zresztą zasad.

Dotyka też autor i budżetu policji, twierdząc, że jest on za wysoki wyrażając wątpliwość, czy jedna czwarta budżetu policji krakowskiej, pokrywana przez gminę, nie wynosi więcej, niż gdyby cała policja była utrzymywana i organizowana przez miasto.

Poglądu tego autor nie usiłuje nawet motywować, rozpatrzymy zatem, co może wpłynąć na zmniejszenie budżetu policji. A więc: I. Zmniejszenie pensji funkcjonarjuszy. To zdaje się być nieaktualne wobec niewspółmierności wzrostu drożyzny i podwyżek poborów. Policja nasza jest bodaj najtańszą w świecie. II. Zmniejszenie liczby policjantów. To jest w sprzeczności z opinją znawców stosunków krakowskich, którzy twierdzą, że etaty policji zaledwie wystarczają, a raczej są zbyt szczupłe. III. Zmiana ustosunkowania ilości szarż, przez zmniejszenie ilości wyższych, a zwiększenie liczby posterunkowych. Policja polska skutkiem braku wyszkolonych wyższych funkcjonarjuszy ma ich niedostateczną liczbę i stosunkowo wiele mniejszą niż policje państw zachodnich. IV. Zmniejszenie pozycji na potrzeby materjalne i urządzenia naukowo-techniczne. Te jak wiadomo skutkiem kryzysu ekonomicznego państwa, mają tak minimalne dotacje, że aż paraliżują i osłabiają skuteczność działania policji.

Miljardowe sumy, które z taką zgrozą wspomina „Naprzód" — są, jak wszyscy wiemy, wyrazem spadku wartości waluty. Niech „Naprzód" porówna swój budżet przedwojenny, a przekona się, że dzisiejsze miljony zamienią się w tysiące. Oszczędność jest konieczna i posuwamy ją do ostatecznych granic, to też tem silniej potępić należy niepoparte niczem zarzuty, sączące nieufność i rozgoryczenie w społeczeństwo.

Występuje również „Naprzód" (d. 6-XI) przeciw systemowi „obchodowemu" policji umundurowanej i pisze: „System zasadniczo dobry i praktyczny, ale... a to ale jest bardzo a bardzo poważne, bo streścić je można w kilku słowach: brak, jak dotąd, odpowiednio inteligentnych i wyszkolonych ludzi, brak lokalów na komisarjaty i na koszary główne..."

Co prawda, nie pojmujemy, dlaczegoby funkcjonarjusz, pełniący dobrze służbę posterunkowego na posterunku, miał stać się zamało inteligentnym do obchodu. Jeżeli w stosunku do krakowskich policjantów istotnie tak jest—to stanowi to przeszkodę doraźną, dającą się usunąć przez odpowiedni kurs uzupełniający. Tak samo trudność przy wynalezieniu odpowiednich lokali na komisarjaty nie można chyba w sposób poważny brać za przeszkodę nie do przezwyciężenia.

Brak miejsca nie pozwala nam tu szczegółowo przedstawić wyższość systemu obchodowego, a raczej posterunkowo-obchodowego, boć pewne posterunki zawsze pozostają, zaznaczymy więc tylko, że system obchodowy, zaprowadzony w Anglji, dał pomyślne wyniki, że niedawno system ten zaprowadziła Belgja i Holandja, że da się on zupełnie dostosować do naszego klimatu przez odpowiednie unormowanie czasu obchodu.

Nie podobają się dalej autorowi artykułów przepisy biurowe wydane przez Komendę Główną — uważa je za zawiłe, biurokratyczne i kazuistyczne. Może istotnie anonimowy autor artykułów jest talantem w zakresie organizacji biurowości — niech się nie wstydzi — i śmiało zaprojektuje poprawki. Polska biurowość państwowa jest w stadjum organizacji i realny projekt każdego istotnego ulepszenia, będzie jaknajżyczliwiej przyjęty.

W powodzi pustych frazesów, jakiemi naszpikowane są wymienione artykuły „Naprzodu", czytamy takie słowa: „My tu nie obałamuceni rosyjskim „panem et circenses", którego tam zaborca nie żałował..." Co to znaczy?

Jak wiadomo, wszystkie posady rządowe były w b. zaborze rosyjskim obsadzane przez Rosjan. Społeczeństwo polskie było zdane na własną energię i życie z produkcji własnych rąk—wprost przeciwnie, niż w Galicji, gdzie przeważna część inteligencji była na chlebie „wiedeńskiego" rządu.

A circenses?

Rząd rosyjski nie opiekował się kulturą i sztuką polską — prowadził teatry warszawskie ze względów politycznych, a finansowo się one opłacały. Warszawski Teatr Polski obciążony był dotkliwym haraczem—teatry krakowski i lwowski były subwencjonowane. Gdzie więc raczej mogłaby być mowa o „panem et circenses?"

Albo zdanie takie: „ludność Małopolski... dziś uważa Warszawę, a raczej rząd Centralny za oczywiste nieszczęście Polski" (13.XI). Ze zdaniem tem zestawić należy i drugie niemniej charakterystyczne, gdzie mówiąc o projektowanej reorganizacji, wyraża się „Naprzód" (27.X) tak: „Dziś Warszawa próbuje wznowić ten eksperyment, czy jednak społeczeństwo nasze przyjmie to bez uzasadnionego oporu — to wielkie pytanie".

Snadź przeciągnął „Naprzód" strunę, skoro w Warszawskim „Narodzie" (№ 223) spotkał się z silnym protestem w słowach:

„Czytamy to i własnym oczom nie wierzymy. „Naprzód", organ robotników małopolskich grozi rewolucją, bo tak chyba rozumieć należy, opór wobec zarządzeń rządu, gdyby policja miała być tylko organem wykonawczym, a nie jednocześnie administracyjnym i sądowym, jak w czarno-żółtej monarchji".

Na szczęście myli się „Naprzód".

Ludność Małopolski złożyła dostatecznie przekonywujące dowody swego patrjotyzmu, zdolna jest do większych poświęceń i ofiar w imię Rzeczypospolitej i rewolucji o krakowską i lwowską C. K. dyrekcję policji nie zrobi, rządu centralnego za nieszczęście nie uważa—i widzi w nim symbol i realizację jednolitości Polski. O ileby dany rząd istotnie nie dorastał do zadań przed jakiemi stawia go życie, rozumie ludność, powołana w całości do ponoszenia odpowiedzialności za losy ojczyzny, że może ten rząd zmienić, że w ustroju parlamentarnym Rzeczypospolitej nie jest to związane z żadnemi szczególnemi trudnościami — *ale rządu centralnego za nieszczęście nie uważa*. Owe więc „zgrzyty partykularyzmu czy nie są jeno zgrzytami nieuzasadnionych czy niezaspokojonych ambicji. Myśl tę odsuwamy z niesmakiem, a narzuca się ona natrętnie — gdyż czem by można wyjaśnić sobie ten namiętny, usiłujący być i złośliwym

i ironicznym ton artykułów, przy zupełnym braku poważnych argumentów.

Jeszcze jedno: pisze „Naprzód" (13-XI). „Twierdzenie jakoby proces zespolania się policji ze społeczeństwem wypadł w Anglji najszybciej i najdoskonalej pozwolimy sobie nazwać hypotezą jak dotąd nie udowodnioną". Tak jest, można powiedzieć hypotezą — ale opartę na fakcie, że czujny, grzeczny, jowialny a jednocześnie budzący szacunek „constable" angielski, lubiany i ceniony jest przez ludność, która z nim zawsze współdziała, gdy zachodzi tego potrzeba.

Nie taki był stosunek ludności do krakowskiego „c.-k. policaja", gdy my dążymy aby taki właśnie był do przedstawicieli polskiej policji państwowej.

I. R.

Z GŁÓWNEJ KOMENDY P. P.

Odprawa komendantów okręgowych pol. państw.

Pierwszy punkt porządku dziennego ostatniego posiedzenia wypełnił referat naczelnika III wydz. gł. kom. P. P., inspektora Wróblewskiego. Dotyczy on szkolnictwa wyższych i niższych funkcjonarjuszy pol. państw.

Według referatu szkolnictwo policyjne stopniowo się rozwija. Prowadzone jest ono w myśl wskazówek misji angielskiej. Kurs trzymiesięczny jest niewystarczający i musi być uważany za początek wykształcenia policyjnego. Aby nabyte wiadomości utrwaliły się w pamięci niższych funkcjonarjuszy policji, konieczną jest o to stała piecza kierowników okręgów, mogąca się wyrazić np. w częstych pouczaniach i sprawdzaniu zasobu wiedzy byłych słuchaczów kursów. Zastępca gł. komendanta, p. Borzęcki, uznał za słuszne wywody referenta i podał do wiadomości, że gł. komenda projektuje na przyszłość 6-cio miesięczny czas trwania kursów policyjnych. Nauczanie policji napotyka na wiele trudności. Najbardziej zasadnicze, to brak nauczycieli-prelegentów i odrębne ustawodawstwo karne i administracyjne w poszczególnych dzielnicach Polski. Sposób utrwalenia nabytej wiedzy, zostanie ustalony przez instrukcję, opartą na metodach szkolenia, obowiązujących w dawnej austrjackiej żandarmerji. Co do wyższych stopni policji p. minister spr. wewn. aprobował projekt gł. komendy, polegający na dopuszczaniu do egzaminów eksternów. Zostaną w tym celu powołane przy komendach okręgowych komisje kwalifikacyjne. Te same prawa przysługiwać będą i kandydytom zakwalifikowanym do służby w policji. P. gł. komendant podniósł zadania wychowawcze, które po za nauką spoczywają na szkole. Nie podobna wymagać, aby kilkomiesięczny okres szkolny czasu mógł urobić charakter, uczynić słuchacza zrównoważonym i kulturalnym człowiekiem, ale powinien wskazać mu metody dalszego samokształcenia.

Naczelnik I wydz. gł. kom. P. P., inspektor Kaufman odczytał projekt organizacji gł. Komendy.

Wolne wnioski uczestników zjazdu wysunęły przedewszystkiem bardzo niepożądane przeciąganie przez sądy spraw o nadużycia spełnione przez policjantów, którzy, zawieszeni w służbie, obciążają budżety komend okr. i, figurując w składzie osobowym, uniemożliwiają dopełnienia braku policjantów. Zastępca gł. komendanta, p. Borzęcki podał do wiadomości, że powiadomione o tem min. sprawiedliwości żąda wskazywania konkretnych faktów, aby zapobiedz przewlekaniu tych spraw.

Ważnem zagadnieniem o głębszem znaczeniu prawnem i moralnem była wątpliwość, czy policjant skazany przez wyrok sądowy, z zawieszeniem ukarania, może nadal pozostać w służbie policyjnej, jeżeli dłuższy okres jego służby w czasie poprzedzającym występek był bez zarzutu? Wiceminister spraw wewn. p. Kuczyński dał wyczerpujące w tej mierze wyjaśnienie, mianowicie:

„Nasza ustawa nie zna warunkowego skazania, lecz zna warunkowe ukaranie. W tym wypadku należy rozumieć, iż wyrok jest, trwa, i może być wykonany, jeżeli nastąpią odpowiednie ku temu warunki. Skazanie jest faktem, skazany został tylko warunkowo ułaskawiony. Przechodząc do pytania, czy skazany wyrokiem sądowym funkcjonarjusz policji może być utrzymany na służbie w razie warunkowego ułaskawienia, musimy rozważyć dwa pytania: czy osoba skazana jest za przestępstwa hańbiące, czy niehańbiące. W kodeksie karnym nie ma podziału kar na hańbiące i niehańbiące, podział ten uwzględnia natomiast teorja prawa. Jedynie w stosunku do pewnych stanów jak np. stanu szlacheckiego, dawna ustawa przewiduje czyny hańbiące, jak np. kradzież, oszustwo, przywłaszczenie. W stosunku do urzędników czynem hańbiącym jest przestępstwo z chęci zysku. Co do policji, zasadę czynów hańbiących należy rozszerzyć. Policjant z tytułu swej służby jest oddany na usługi społeczeństwa, wszelkie więc czyny, kalające mundur policyjny, muszą być brane pod uwagę. Szczególną uwagę należy zwrócić na bicie przez policję osób aresztowanych i tego rodzaju policjantów należy bezwzględnie usuwać. Należy zatem przyjść do wniosku, że każdy wypadek skazania trzeba traktować z punktu widzenia istoty czynu, może być np. funkcjonarjusz policji skazany za czyn (pojedynek), który, aczkolwiek przewidziany w ustawie, nie może być uważany za czyn powodujący zwolnienie ze służby".

W wolnych wnioskach również postawione zostało na porządku dziennym żądanie uchylenia od policji obowiąsku ściągania kontyngentów, co wrogo uspasabia ludność do policji i niweczy z mozołem nawiązywaną nić zaufania i sympatji obywateli do organów służby bezpieczeństwa. Wiceminister spr. wewn. p. Kuczyński uznał, że „państwo ma wojsko i policję, jako organy przeprowadzające jego wolę. Wojsko ma za zadanie obronę zewnętrzną państwa, wewnątrz kraju policja jest jednym organem przymusu, więc i w danym kierunku musi wykonać wolę rządu, opartą na potrzebie chwili, takim jest jej bowiem charakter i los.

Na zakończenie obrad zastępca gł. kom. P. P. p. Borzęcki przedstawił zebranym projekt statutu Stowarzyszenia pracowników P. P. mający na celu uprzystępnienie członkom korzystania z miejscowości kuracyjnych lub klimatycznych w czasie rekonwalescencji czy urlopów.

Posiedzenie zamknął wiceminister spr. wew. p. Kuczyński dłuższem przemówieniem, w którem zreasumował wynik trzydniowych obrad, wskazał na wiele zasadniczych rozstrzygnięć, na dowody ustawicznej troski władz o rozwój policji, pogłębienie jej wiedzy, unormowanie stosunku do innych władz państwowych i podniesienie poziomu etycznego i moralnego przy równoczesnych zabiegach o jej znośny byt materjalny. P. wiceminister sądzi, iż ten obraz pracy władz i podwładnych, jaki się uwidocznił w czasie obrad, wzmocnił zebranych na duchu i zagrzał do nowych wysiłków i trudów, które niezawodny owoc wydadzą.

Gł. komendant P. P. p. Henszel złożył p. Ministrowi i p. Wiceminist. Spr. Wew. gorące podziękowanie za ich udział w obradach, podniósł znaczenie współpracy wysokich dostojników państwa ze swymi podwładnymi w bezpośredniej styczności i podkreślił, że obaj ministrowie są pierwszymi dostojnikami, którzy ten bezpośredni swój udział w obradach komendantów okręgowych przyjęli i podnieśli swoją obecnością znaczenie zapadłych uchwał.

Na tem obrady zakończono.

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom pisma życzymy „Wesołych Świąt".

REDAKCJA.

KRONIKA.

—o—

POGRZEB OFIARY OBOWIĄZKU.

Akt smutny lecz wzruszający swoją podniosłością, w dniu 21 b. m. w kościele św. Barbary na Koszykach, zgromadził bardzo liczny zespół wszystkich szarż warszawskiego okręgu P. P.

Oddawano hołd ofierze obowiązku służbowego i obywatelskiego, posterunkowemu pol. kolejowej ś. p. Franciszkowi Sobocińskiemu który dn. 16 b. m. podczas pełnienia patrolu nocnego, padł śmiertelnie ugodzony kulą skrytobójcy.

Zwierzchność oraz najszerszy ogół kolegów zgasłego przedwcześnie, chciała i potrafiła silnie zaznaczyć swoje uznanie dla zasług ś. p. Sobocińskiego, który dał dowód, iż policjant państwowy polski zawsze złoży życie w ofierze na ołtarzu swego zaszczytnego powołania.

W pochodzie postępowali zast. kom. gł. Borzęcki, insp. Koral, komendant miasta insp. Sikorski, jego zastępca podinsp. Około-Kułak, komendant pol. kol. Ruszke, wszyscy oficerowie okręgu, orkiestra policyjna, szkoła P. P., delegacja policji kolejowej i in.

Na cmentarzu, nad świeżo wykopaną mogiłą w słowach prostych, nacechowanych wysokiem napięciem patrjotycznem, przemawiał ks. kapelan P. P. Kuczyński, poruszając do łez zgromadzonych słuchaczów.

NAPAD BANDYTÓW.

We wsi Babicach, gm. Bliżne, pod Warszawą, na będącego na podwórzu właściciela zagrody, 62-letniego Jana Łuczaka napadło dwóch mężczyzn w mundurach wojskowych, uzbrojonych w grube kije, nóż i rewolwer. Gdy napadnięty zaczął wzywać pomocy, bandyci uderzyli go kilka razy kijami w głowę, zabijając na miejscu.

Na krzyk ojca wybiegła z izby 21-letnia Marjanna, córka jego i zaczęła uciekać w stronę sąsiedniej zagrody, lecz jeden z bandytów dogonił Łuczakównę i w podobny sposób, jak ojca, zamordował córkę.

Po dokonaniu zbrodni bandyci wybili szybę w oknie i weszli do izby, gdzie znajdowały się żona i dwie córki zabitego. Zbrodniarze splądrowali całe mieszkanie i zrabowali: 21.000 mk. gotówką, 200 rubli srebrnych, 5 funtów monet srebrnych rosyjskich, 6 par obuwia, większą ilość ubrania i bielizny stołowej i pościelowej, wreszcie mięso z zabitego na święta wieprza. Cały ten łup zbrodniarze zapakowali w cztery tłumoki, które złożyli na wozie jednokonnym, zrabowanym Łuczakom. Przed odjazdem w stronę Warszawy bandyci związali wszystkich domowników, ułożyli ich na podłodze i oświadczyli, że jeden z nich będzie przez kilka godzin stać przed chałupą, a gdy kto ośmieli się wyjść i zawiadomić sąsiadów, to spotka ich los taki, jak Łuczaka i córkę jego.

Żona zabitego pierwsza uwolniła się ze sznurków i dopiero w kilka godzin po wypadku zawiadomiła sąsiadów.

Onegdaj rano zauważono na ul. Gęsiej wóz, zaprzężony w jednego konia, jadący w kierunku ul. Smoczej, bez woźnicy. Odstawiono wóz do 5-go komisarjatu. Ustalono, że wóz i koń są własnością zabitego Łuczaka, przez zwrócono wdowie. Zapewne bandyci odawiając się, że wóz ich zdradzi, porzucili go na krańcach miasta.

Wartość zrabowanych rzeczy Łuczakowa ocenia na 250.000 marek.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisarz policji śledczej pow. warszawskiego. p. Nowak.

UJĘCIE HERSZTA SZAJKI BANDYCKIEJ I JEGO WSPÓLNIKÓW

Przed kilku miesiącami głośne stały się niezwykle zuchwałe napady dokonywane w okolicach Warszawy, głównie na szosie radzymińskiej, gdzie wśród białego dnia uzbrojone bandy napadały przeważnie na przejeżdżających włościan, obrabowywały ich z wszelkiej wartości i częstokroć doprowadzając ofiary swe, przez znęcanie się, do bezprzytomności, zrzucały je do rowów przydrożnych i zabierały wozy i konie.

Usilna akcja policji początkowo natrafiła na jednego ze sprawców, niejakiego Grochowskiego, który też niedawno został rozstrzelany. Był on jednak jak się okazało, tylko członkiem szajki, którą utworzył teść jego, Kiryl Leontiew. Po długich poszukiwaniach herszta tego udało się policji ująć w Targówku. Wraz z nim aresztowano dwuch żołnierzy, niejakich Feliksa Dorosza i Wacława Kulikowskiego, przy których znaleziono karabiny i naboje. Dwum ostatnim dowiedziono udziału w trzech napadach bandyckich dokonanych właśnie na szosie radzymińskiej.

Wszyscy oddani, oczywiście, zostaną pod sąd doraźny.

CZYN KOLEŻEŃSKI.

Z podanej w n-rze 51 „G. P. P." sumy składek na sieroty pozostałe po b. przod. ś. p. Sewerynie Siedleckim, trzeba wytrącić mk. 512 nadesłane nam przez omyłkę, gdyż kom. 20|21 m. W. przeznaczył ją na inny cel. Od koleżanki naszej pani W. wpłynęło mk. 100. Tak więc na cel powyższy do dnia dzisiejszego wpłynęło mk. 5752 fen. 20.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA.

Funkcjonarjusze P.P. pow. kobryńskiego złożyli ogółem sumę 7190 mk. na urządzenie wieczerzy wigilijnej dla załogi wojskowej m. Kobrynia.

Obecny przedświąteczny numer „Gazety Policji Państwowej" obejmuje 8 kolumn, następny Noworoczny numer wyjdzie w rozmiarze 20 kolumn druku.

OGŁOSZENIA.

ZNALEZIONO 100 mk. przy kasie biletowej stacji Siedlce. Prawy właściciel może się zgłosić do Komisarjatu Policji Kolejowej na st. Siedlce. 1—1

ZGUBIONO w Piotrkowie dowód osobisty za Nr. 4152/117, wydany przez Komendę P. P. pow. Piotrkowskiego na imię Marji Wieczorek.

ZGUBIONO, ewentualnie skradziono portfel zawierający między innymi dokumentami: kwit lombardowy na 2500 mk. na imię Marji Nowakowskiej, kartki chlebowe i węglowe i legitymację żywnościową na imię Leona Nowakowskiego, oraz bilet loterji Państwowej Nr. 05398 i gotówką 500 mk.

SKRADZIONO 23 listopada r. b., w pociągu (Warszawa-Płońsk), portfel z 3000 mk., oraz kartę powołania P. K. U. w Płońsku i metrykę urodzenia na imię Majera Kormana. 1—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Djament Brucha, Żelazna 53 8335
Ajzensztadt Lejzer, Ogrodowa 26 87
Judkowski Szyja, Skórzana 8 89
Emersajlow Józef, Mirowska 6 93
Kontrowska Minna Agata, Polna 64 95
Rzeznicka Helena, Nowopowązkow. 30 97
Mocko Marja, Sielce Okopowa 1 99
Paszkiewicz Edward, Grzybowska 51 8403
Wengrawer Aron, Rynkowa 3 5
Piernik Gedala, Pawia 30 7
Madejska Marja Irena, Wielka 9 9
Stepanowa Marja, Piękna 60 10
Goldszmidt Abram Icek, Dzielna 51 13
Stepanow Andrzej, Piękna 60 15
Budkiewicz Józef, Browarna 10 17
Mościcka Helena, Petersburska 8 19
Stefaniak Jan, Karolkowa 21 21
Dikszteln Chana Icek, 23
Wyrembek Marjanna, Nowe-Brudno 25
Korn Mordka, Franciszkańska 21 27
Troub Moryc, Dzielna 25 29
Haler Jakób, Dzika 36 31
Hermelin Dawid Szarej, Leszno 24 33
Korn Mordka, Franciszkańska 21 35
Frelman Chaim, Karmelicka 27 37
Pawłowska Julja, Wronia 24 39
Miedzińska Rajzla, Dzielna 43 41
Kupiec Dawid, Grzybowska 2 43
Maculewicz Anna, Hotel-Europejski 47
Zalbaum Ruchla, Pawia 39 49
Zalewska Marja Antonina, Skaryszewska 3 51
Głosik Marja, Grochowska 38 53
Brylski Jan, Ogrodowa 35 55
Kaluza Janina, Grochów II Warcińska 6 57
Czarnocka Józefa, Chmielna 30 59
Olszyńska Stefanja, Krucza 9 61
Stefaniak Jan, Grzybowska 56 63
Wajnberger Dawid Hersz, Nowolipie 14a 65
Erlich Mindla, Pańska 64 67
Romanowski Dominik, 71
Zern Karolina, Nowo-Czyste 8 73
Wierzbicka Marja, Solec 20b 75
Redych Jan Paweł, Wązki-Dunaj 8 77
Szwarcsztein Chaim, Nalewki 34 79
Sztokinger Matylda, Kowieńska 23 81
Zelman Chaskiel, Czerniakowska 148 87
Sukiennik Elka, Nowolipie 25 93
Bliman Perla, Grzybowska 15 95
Mosek Marjanna, Leszno 37 97
Rudnicka Marja, Radzymińska 26 8505
Żórawlewski Mateusz, 7
Czackis Dawid, Grzybowska 7 86
Kalmus Josek Dawid, Dzielna 47a 83
Maślańska Aleksandra, Nowogrodzka 34 90
Gingold Ryfka, Nowolipie 58 8404
Milewski Jan, Wolska 41 4
Zanenberg Michalina, Łazienki Królewskie 6
Mida Fajga, Leszno 6 10
Nowak Felicja, Sielce 12
Ruszkowski Hipolit, Sadowa 7 14
Weinberg Chaim, Pańska 19 16
Górfinkiel Balja Bazla, Dzielna 52 18
Borowianka Janina, Skierniewicka 20
Langleben Jochvet, Dzika 23 22
Kacprzak Bronisława, Siedlecka 45 24
Klopman Łaja, Nowy-Świat 4 26
Zolberg Estera, Miła 5 28
Zolberg Rywka, Miła 5 30
Zolberg Chaskiel, Miła 5 32
Jastrzembska Zofja 34
Golwicht Brucha, Okopowa 9 40
Krukowiczówna Helena, Żórawia 8 42
Margulec Bronisława, Miodowa 17 44
Mirabel Mozes, Śniadeckich 12 46
Szanfeld Wolf Ber, Solna 9 48
Furawlecki Szlama, Targowa 36 50
Jarząbek Bolesława, Wolska 58 52
Rozenbaum Bachel, Tłomackie 2 54
Kobeński Władysław, Forteczna 4 54
Gronwald Rojza, Graniczna 16 58
Nerent Aleksander, Zakątna 1 50
Rokszyc Rafał, Elektoralna 3 62
Zeifman Hendla, Sienna 72 64
Turower Michel, Muranowska 3 68
Hildebrand Ruchla, Nalewki 27 70
Cieślińska Klara, Nowowiejska 23 72
Chudak Chaim, Muranowska 42 74
Morgensztern Nuchin, Królewska 18 78
Kolber Anna, Wspólna 24 82
Grabowska Balbina, Kawęczyńska 45 84
Dortas Józef, Wolska 79 86
Grynberg Cywja, Pańska 67 88
Cackowska Janina, Nowolipki 78 90
Hellich Janina, Hoża 15 92
Czerwinska Bronisława, Piwna 37 96
Bielawski Ludwik, Natolińska 8 98a
Krogel Karol, Nowy-Świat 28 98
Sztenbe g Masza, Leszno 6 8500
Rotman Szlama, Pańska 84 2
Kryształ Abram, Stawki 8 4
Myller Aron, Dzielna 38 6
Szatensztein Dawid, Nowolipki 14 8a
Raje Marjan, Żórawia 42 8
S atensztein Estera, Nalewki 14 10
Nizińska Natalja, Ogrodowa 54 12
Gustowa Gerson, Sosnowa 14 14
Tobur Haskiel Mojsie, Leszno 35 18
Roman Michalina, Hoża 52 20
Szmulewicz Abram, Pl. Witkowskiego 12 22
Dosner Moryc, Nowy-Zjazd 4 24
Słomka Symcka, Grojecka 88 26
Bernsztok Szmul, Hipoteczna 5 28
Chorążycki Grzegorz, Kupiecka 8 30
Dmowski Henryk, Kopernika 7 32
Dmowska Leontyna, Kopernika 7 34
Litkie Gerszon, Krochmalna 6 36
Wilhelm Antonina, Piwna 10 38
Sza z Hana Zys'a, Nalewki 43 40
Tajęcki Teodor Franciszek, Ogrodowa 69 42
Kostkowska Lucyna, Panieńska 3 11
Kuśnierz Marjanna, Senatorska 7 13
Szczepaniak Józef, Wiktorska 3 15
Skwarek Kazimierz, Grochowska 20 21
Goldberg Aron Hersz, Nowolipki 41 23
Wroniewska Stanisława, Leszczyńska 7 25
Rubieńczyk Morduch, Leszno 123 27
Frydland Symcha, Leszno 123 29
Aszkienajzer Izrael Icek, Wronia 7 33
Aszkienajzer Szlama, Pańska 111 35
Toraz Józef, Kopińska 8 37
Orzech Paweł, Świętojerska 39 39
Wermajster Neuman, Wołowa 11 59
Kuliczkowska Marja, Hotel Angielski 61
Powelczyk Stefanja, Nowogrodzka 22 63
Tuterman Morel, Grzybowska 76 65
Górczyńska Anna, Stalowa 1 67
Sarna Stanisław, Nowogrodzka 40 69
Sarna Franciszka, Nowogrodzka 40 71
Czeszkier Chaim, Wilcza 67 73
Guzowska Helena, Prosta 19 75
Bajer Ela, Nowolipki 23 77
Cung Bella, Nowolipki 54 79
Mizaraki Jan, 81
Hanna Małka, Miła 22 83
Skrzyczkowska Janina, Krucza 19 85
Liwsie Icko Isak, Piękna 25 87
Konecka Helena, Wspólna 19 89

II.

Blajchman Noech Lejzor, Mylna 9 8245
Borkowski Adam, Złota 56a 47
Hochrad Moszek Jankiel, p. Zamość 51
Piastrzyński Ignacy, Wspólna 10 53
Wójciak Marja, Marszałkowska 45 55
Tokarska Janina, Nowogrodzka 34 57
Dowgird Olga, Marszałkowska 112 59
Michaluk Ułaszyn, Marjensztadt 23 61
Prunmajer Wanda, Marjensztat 23 63
Dzikowski Wincenty, Krucza 23 65
Bielakowska Halina, Nowiejs. 11 m. 16 67
Mikelberg Rykla, Bielańska 3 69
Jasiak Stanisława, Browarna 12 71
Gurfinkel Icek, Szczęśliwa 13 73
Wiśniewska Leokadja, 77
Goldrat Eugenja, Mostowa 32 81
Wiśniewska Janina, Plac Kazimierza Wielkiego 83
Kon Władysław, Złota 59a 85
Olszewska Józefa, Wołomińska 10 87
Łata Antonina, Praga Pszenna 2 89
Steuz Edward, Daniełowiczowska 12 91
Szlezynger Henryk, Nalewki 23 93
Szlezynger Wiera, Nalewki 23 95
Baskobojnik Ruchla Łaja Żelazna 41 97
Siedlecka Stanisława, Powązkowska 8 99
Zdrojecka Janina, Nowy Świat 54 830!
Szczepaniak Wiktor, Ogrodowa 5 3
Skowronek Ewa, Chłodna 20 5
Batycka Emilja, Aleje Jerozolimskie 12 7
Kolwac Stanisław, Żytnia 11 9
Weinberg Szulim, Mylna 9 11
Jaworski Władysław, Gabinetowa 8 13
Eilman Ruchla Łaja, Kupiecka 10 15
Copur Wincenty, Grzybowska 51 17
Kęsicki Tomasz, w. Mory 19
Rudziński Stanisław, Chmielna 112 21
Klawicz Aron, Pańska 17 23
Tiszon Rafał, Dzika 10 25
Biedrowski Kacper, Mławska 11 27
Rudowska Katarzyna, 29
Ajbuszyc Szmul, Stawki 63 31
Kupniewska Zuzanna, Nasielsk 33
Frydman Mordka, Leszno 36 35
Mańkowska Teofila, Ogrodowa 45 37
Jackowski Adolf, Chmielna 10 39
Frydland Abram, Pawia 35 41
Silberman Szyja, Dzika 40 43
Szczepankiewicz Józefa, 45
Kotwińska Walerja, Pawia 82 47
Pakuszewska Wiktorja, Solna 10 49
Prus Mroczkowska Maria, Piękna 11b 51
Menlik Pinkus i Sura, Dzika 39 53
Jastrząb Hana, Pelcowizna, Warmińska 9 55
Hellich Władysław, Dziekańja 2 57
Sztykgold Anna, Al. Jerozolimskie 35 59
Dragan Katarzyna, Ogrodowa 58 63
Mowsza Duszka, Chłodna 7 65
Grynberg Chil, Chłodna 66 67
Smoleńska Natalja, Czerniakow 164 69
Czarkowska Helena gm. Lipiec ws. Głodna 71
Kirszbaum Perec, Nowolipie 49a 73
Hulanicka Halina, Żórawia 24 75
Ickiewicz Estera, Twarda 43 79
Francman Jan, Stalowa 16a 81
Ajzenlist Izrael Mendel, Krochmal. 57 24
Bańkowski Władysław, Pańska 93 26
Kornacka Teresa, Mazowiecka 10 28
Sitasz Jan, Białostocka 31 30
Florkiewicz Icek Majer Krochmal. 42 32
Rubczak Dwojra, Dzika 39 34
Cohn Joel vel Juljam, Marszałkow. 140 40
Lederman Sura, 42
Guldowski Abram, Szczęśliwa 13 44
Kozieracka Marja, Środkowa 32 46
Muszyńska Marja, Twarda 40 48
Bojm Berek, Leszno 123 8252
Judkowicz Rykla, Miodowa 12 54
Andrzejewska Juljanna, Długa 28 56
Majewska Emilja, Pawia 75 58
Żukowski Ignacy, Dzielna 96 60
Madejska Helena, Płocka 65 62
Kowalewski Stanisław, Franciszk. 3 64
Graber Marja, 66
Lejderman Pesa, Nalewki 38 68
Lejderman Berel, Nalewki 38 70
Zadrożny Jan, Stalowa 45 72
Zadrożna Małgorzata, Nalewki 38 74
Judko Rotkier, Miła 41 76
Ester Siejwa Rotkier, Miła 41 78
Grosman Fryderyk, Orla 10 82
Prager Symcha, Gęsia 15 84
Bronsztejn Dawid, Żelazna 43 86
Bronsztejn Chaja, Żelazna 43 88
Skorupska Zofja, Szolec 1 90
Futerman Izaak, Grzybowska 16 94
Szporen Józef Chaim, Solna 16 96
Crender Marja, Staszyca 13 90a
Majewska Stanisława, Pańska 44 92a
Kołaczkowski Bronisław, Nowo-Wiktorska 8 94a
Kowalczyk Stanisław, Okopowa 63 96a
Siedlecka Jadwiga, Puławska 65 98a
Lew Szymon, Elektoralna 6 8300
Sobolew Marjanna, Pawia 81 2
Jędrzejewska Zofja, Wronia 30 4
Wiśniewski Stanisław, Książęca 34 6
Niewiarowski Józef, Wronia 64 8
Celuskier Lewek, Karmelicka 15 10
Rosenblum Icek, Nowolipki 47 10a
Owczarska Janina, 10a
Kohn Szyfra, Krochmalna 3 12
Woyncyer Perla, Pawia 47 12
Neumark Helena, Em. Plater 5 14
Zand Icek Josek, Waliców 12 15
Szymonik Jan, Skierniewicka 5 28
Sikora Elżbieta, Nowy Świat 21 20
Leibzor Małka Buchla, Pawia 72 24
Dok Karol Mendel, Graniczna 15 26
Wajnbrot Bonejwa, Wielka 73 28
Kratochwill Julja, Tamka 24 34
Jabłońska Symcha, Ostrowska 4 36
Barcz Wacław, Łomżyńska 19 38
Jędrych Franciszek, Piaszczysta Targówek 40
Wojsikiewicz Wacław, Ostrowska 7 42
Lender Warga, Niska 33 44
Kowalczyk Michał, Chłodna 14 46
Grosman Małka, Leszno 66 48
Srul Upfol, Dzika 73 50
Świdlińska Stanisława, Marymont 20 52
Berkowski Chaim, Krochmalna 15 54
Matuszewska Weronika, Dzielna 91 56
Osuch Władysława, Towarowa 27 58
Białykamień Jankiel Jakób, Pawia 10 62
Staniec Franciszek, Białołęcka 1 64
Kot Franciszek, Grzybowska 76 66
Wajnsztok Ruchla, Nowo Stalowa 4 68
Dzięgielewska Helena, Przejazd 1 70
Szczygielska Jadwiga, Marszałkow. 51 72
Czerwińska Anna, Pańska 109 74
Flak Michał, Nowowiejska 17 76
Strasburger Jan, Leszno 106 78
Wierzbicki Jakób, Głucha 6 80
Pracowita Marja, Polna 64 82
Frankiel Aleksander, Grójecka 32 84

III.

Tokarska Marjanna, Grzybowska 63 7991
Brzoza Szmul, Krochmalna 8 93
Zieliński Antoni, Dworska 7 95
Marchlak Stanisławą, Nowy Świat 97
Kowalczyk Antoni, Stawki 59 99
Lichtreiger Major, Marjensztadt 4 8001
Pirogowa Marja, Klonowa 5
Baumcweiger Maurycy, N.-Świat 57 7
Stolarkiewicz Janina, Mokotowska 65 9
Brzozowska Zofja, Chmielna 122 13
Szlengel Jakób, Nowolipie 38 15
Szlengel Dwojra, Nowolipie 38 17
Siek Franciszek, Przemysłowa 23 23
Dutkiewicz Emilja pl. Witkowskiego 12 25
Pfeferberberg Reizla, Przejazd 13 27
Jaskiewicz Nina, Elektoralna 51 29
Grabska Apolonja, Targówek 33
Tarło Moszek, Miła 21 35
Sakowicz Ludwik, Wronia 38 39
Gaw eć Marjanna, Sielce Książęca 36 41
Dwoszyńska Jadwiga, Warecka 9 45
Szlezinger Gołda, Pawia 74 8049
Zokajska Marta, Wronia 19 51
Zobiś Teofila, Marszałkowska 51 55
Bankiewicz Zuzanna, Chłodna 48 57
Ostrowiak Szlama, Radzymińska 24 61
Mizerski Jerzy, Polna 50 63
Spektor Pelta, Niecała 12 65
Wainstein Szprynca, Parczew 67
Wajnstein Symcha, Parczew 69
Siedlecki Hersz, Miła 15 73
Koleta Wiktorja, Widok 16 75
Ro en Estera Chaja, Rynkowa 3 77
Białylew Chaja Łaja, Rynkowa 3 79
Szmerling Eljasz, Długa 30 81
Mellk Helena, Chłodna 23 83
Obrembski Józef Czerniakowska 74 85
Cieszkowska Alicja, Koszykowa 21 87
Kierska Władysława, Śliska 56 89
Zółtowska Marja, Stare Miasto 30 91
Białygrot Chaim, Nowolipie 25 95
Ołomucki Leon, Moniuszki 2 97
Zerhe Szmul Benjamin, Sienna 72 99
Guzowski Lejb, Elektoralna 31 8101
Giertner Zygmunt, Leszno 2 3
Filipecka Franciszka, Królewska 20 8020
Szpichler Balbina, Prószków 22
Piasecka Józefa, Nowodobra 16 24
Szydlowicz Taube, Dzielna 4 26
Banasiak Andrzej, Pańska 81 28
Szewczyk Marjanna, Nalewki 11 30
Honikman Herszek, Wołyńska 21 32
Zborowska Michalina, Grochów II, Oknejkowska 8 34
Nieota Wiktor, Stare Miasto 29 36
Karczmarek Łukasz, Pawia 65 38
Piotrowska Janina, Kopernika 33 40
Gruszewska Marjanna, Parafjalna 18 42
Tomczuk Kazimierz, Niecała 10 44
Owczyński Hersz, Marszałkow. 108 48
Man Hena, Krochmalna 11 50
Stanisławiak Jan, Aleja-Szucha 6 52
Przespolewski Henryk, Twarda 46 56
Adamska Marjanna, Kolejowa 8 58
Błaszczyk Jan, Miedziana 17 60
Gurfinkiel Frajda Sima, Dzielna 52 62
Rybacki Bolesław, Nowo Powąz. 33 64
Pocztaruk Brauna, Świętojerska 34 66
Wasiak Józef, Kościelna 90 68
Księżyk Zuzanna, Świeża 4 70
Ciesielski Władysław, Ceglana 3 72
Grynberg Dina, Chłodna 30 74.
Grynberg Szmul Henoch, Chłodna 30 76
Sztygold Aron, Przechodnia 5 78
Szewczyk Władysław, Leszno 112 80
Arasimowicz Michalina, Czerniakow. 80 82
Czarniewski Chaskiel, Nowolipki 24 84
Roszelbach Abram, Muranowska 30 88
Skorek Szymon, Litewska 11 90
Michaluk Stanisława, Ogrodowa 6 8105
Kachan Chaim, Śliska 40 7
Gajownik Stanisław, Ogrodowa 6 8
Wender Abram, Ceglana 5 11
Szajer Gotfryd, Karolkowa 21 13
Witkowski Jan, Chmielna 108 15
Kozlowska Matylda Janina, Żytnia 45 17
Goldberg Szlama, Nalewki 23 19
Kustosz Anna, Strzelecka 1 21
Kerner Mordka, Ptasia 3 23
Tyblewska Marja, Nowowiejska 11 25
Prokopowicz Stanisława, Kopińska 1 29
Trenkel Mojżesz, Pl. Żel. Bramy 1 33
Wrońska Marja, Nowolipie 54 35
Jarosz Wincenty, Tamka 37 37
Markiewicz Chaim, Dzielna 13 39
Biales Chil, Nowolipie 21 41
Rozen Elka, Bonifraterska 10 43
Goldsztein Majloch, Chłodna 36 45
Kołacz Aleksandra, Długa 33 80^4
Mendrzyńska Stanisława, Chłodna 60 96
Laskowski Józef, Palestyńska 19 98
Wróblewska Marja, Sielce, Teresińs. 9 8100
Laufer Srul, Wołyńska 7 2
Grynsztein Hawa, Sienna 61 6
Rozensztrauch Perla Blina, Rynkowa 11 18
Wiśniewska Czesława, Nowy-Świat 62 20
Kacprzak Walenty, Puławska 26/28 22
Szwarc Anna, Słodowiec 24
Modras Franciszka, Białołędzka 48 26
Paszteln Josek, Ś-to Jerska 22 28
Sulimierski Stanisław, Dzielna 73 30
Górska Marjanna, Puławska 21 32
Szwarc Anna, Królewska 19 34
Bielik Walerja, Przemysłowa 11 36
Grynberg Szymon, Ceglana 7 38
Szymkiewicz Antoni, Kielca 10 40
Surecka Marja Eugenja, Flora 9 42
Ostrowski Edward, Hoża 34 48
Kowalski Stanisław, Wołyńska 27 50
Stefaniak Stefanja, Św. Jerska 20 52
Frydecki Konstanty, Wielka 71 54
Worcelman Boruch Hersz, Dzika 17 56
Oksenberg Mordka, Nowolipki 22 58
Wysik Marjanna, Fabryczna 18 60
Krenpic Karol, Smocza 49 62
Krenpic Pelagja, Smocza 49 64
Hoińska Sabina, Szosa 14 66
Budek Marjan, Targówek 68
Szczypińska Czesława, Wolska 11 70
Dobres Sura Hana, Dzielna 51 8200
Śliwińska Stanisława, Belwederska 28 2
Śliwińska Florentyna, Belwederska 28 4
Taube Olga, Żelazna 34 6
Skompska Bronisława, Pelcowizna 8
Kossowska Walentyna, Nowowiejska 8 10
Haberska Katarzyna, Dzielna 27 16
Lederman Gabryel, Nowolipie 51 18
Jarmoszuk Józef, Siedlecka 30 20
Keklaska Marja, Elektoralna 19 8145
Stanisławiak Jakób, Dolna 23 47
Reszycki Chaim Perec, Puławska 37 4?
Zapaska Downar Koiela, Piękna 54 53
Michaiak Bronisława, Stalowa 2a 55

Kiljańczyk Czesława pl. Witkowskiego 12 57
Gelbfiez Jerichin, Św. Jerska 38 59
Lazarow Michał, Sienna 91 61
Bregowicz Ewa, Wronia 57. 63
Olbromski Stanisław, Brzozowa 43 65
Żyschbic Brana Targowa 37 67
Jeodźwiński Mojżesz, Targowa 37 69
Dulkowska Zofja, pl. Witkowskiego 7 71
Szulc Ludwik, Erylowska 3 73
Sokół Gadesz Wspólna 1 75
Weroma Natalja, Marszałkowska 116 77
Hmura Adam, Sejmowa 14 79
Skorupska Julia, Solec 101 83
Andruszkiewicz Helena al. Ujazdowska 47 m. 9 85
Pinkowski Emil, Żytnia 4 87
Pinkowska Kazimiera, Żytnia 4 89
Gerniak Antoni, Namiestnikowska 3 91
Bogusławska Natalja, Lipowa 5 93
Bożek Franciszek, Kaskada Dolna 95
Radulska Zofja, Nowowiejska 2 99
Zakrzewska Leokadja Markowska 2 8200
Pismanterówna Zofja, Ogrodowa 29 3
Pilin Juda vel Juljan, Żelazna 60 9
Zieliński Jan, Czerniakowska 92 11
Rozenberg Perla. 13
Pleckier Estera, Radzymińska 43 15
Gergosz Stanisław, Belweder Zackopowa 5 17
Chrostowska Zofja, Redutowa 35 19
Kychwalski Kazimierz, Czerniakow. 193 21
Szapiro Zofja, Nowolipki 12 23
Matysiak Wanda, Marja, Polna 75 25
Koczara Małgorzata, Kawęczyńska 27
Fidler Henryk, Wilcza 23 29
Jakubowski Jan, Pańska 11 31
Zgorska Marja, Warecka 9 32
Macka Magdalena Nowowiejska 27 33
Jasny Dawid, Królewska 29 54
Dąbrowski Józef, Pawia 67 75
Lewen Marja, Marsnowska 17 76
Kretkowski Antoni, Zajęcza 2 8177
Zajączkowski Towja, Młynarska 4 80
Hepi Luba, Bonifraterska 17 82
Kamieniecka Gutka, Elektoralna 5 88
Izeberg Gdenendla, Ceglana 10 98
Łuk Icek, Franciszkańska 27 92
Garbowicz Anastazja, Koszykowa 47 94
Piotrowska Zofja, Targowa 45 96
Lipska Cecylia, Nawki 15 93

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i urlop bezterminowy Jana Zaręby, Pańska 96 8391

Skradziona została legitymacja wydana z G. U. Z. A. i zaświadczenie do komisji poborowej z Min. Spr. Wewnętrznych wydane dla rzeczoznawcy Janowi Saczukowi 8429

Zgubiono paszport zagraniczny Wolfa Zajdenweber, Pańska 61 8445

Skradziono bilety okrętowe, i trzy paszporty, na imię Moryca, Wilki, Dory i Adeli Bożykowskich, Częstochowa, Strażacka 10 8469

Zgubiono numer dorożkarski № 1092 Piliszka Szymona, Drewniana 7 8483

Zgubiono paszport i zwolnienie z wojska Gerszona Chomentowskiego, Targowa 11 8485

Zaginął paszport i karta, zwolnienia z wojska Eugenjusza Harona, Pawia 48 8489

Zgubiono paszport zagraniczny Szor Jojny, Pawia 32 8491

Zgubiono paszport francuski Rognigdy Lojzy, Krak. Przed. 61 8499

Zgubiono kartę powołania do wojska Lichtensztejna Chaima, Wołyńska 11 8501

Zgubiono zaświadczenie P. K. U. Pawła Książczaka, Szkolna 4 8503

Zgubiono paszport zagraniczny Jakóba Gingolda, Nowolipie 58 8402

Zgubiono książkę emerytalną wyd. przez władzę Rosyjskie, poświadczenie starosty obywatel. m. Warszawy, paszport i karteczkę legitymacyjną Marj Iwanowny zamieszkałej w Rembertowie 8408

Zgubiono paszport i kartę powołania Moszka Deskińskiego, Stalowa 13 8434

Zgubiono paszport familijny Gitl Ruchli Dawida Poskalińskiego, Stalowa 13 8438

Skradziono paszport, kartę zwolnienia z wojska i patent Henryka Jaruszewicza, Świeża 5 8466

Zgubiono paszport zagraniczny Antoniego Kozińskiego, Kraków, Przed. 91 8478

Ostrzega się przed nabyciem skradzionych lub zgubionych w drodze z Mławy do Warszawy, albo w tramwaju № 17, 13 sztuk pożyczki premjowej №№ 0464001, 0464002, 0464003, 0464004, 0464005, 04640011, 0454051, 0464053, 0464054, 0464055, 0464061, 0719601, 3 świadectwa tymczasowej pożyczki odrodzenia № 96391 na sumę 3.500 — № 96414 na mk. 900 № . . na mk. 1000, 15.000 marek w gotówce, oraz 2 paszporty na imię Heleny, Anieli i Wandy Hadelman. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot powyższych papierów i gotówki za nagrodę, pod adresem: Artur Handelman, Śniadeckich № 6 m. 20 8494

Zgubiono paszport na imię Janusza, Emila, Serwacego Bolżeckiego i małoletniego syna Bolesława, Nowowiejska 27 8516

Zgubiono dwa paszporty Icka i Ryfki Tryntera, Dzielna 54 8513

Zgubiono paszport zagraniczny Teodora Pacnia, Żórawia 42 8517

Zgubiono kartę powołania Jana Berlina Solec 51 8519

Zgubiono kartę pobytu Rozalji Donchin, Miodowa 4 8531

Skradziono paszport niemiecki na imię Pawła Komperta, Ząbkowska 40 87

II

Zgubiono paszport i kartę powołania do wojska Zeliga Tekel, Twarda 23 8361

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Mordki, Biała Podlaska 8377

Zgubiono książeczkę oszczędnościową wyd. przez Rochaczewskie Kaznaczejstwo Maurycego Stefana Borowskiego, Chmielna 81 8236

Zgubiono indeks z wyższej szkoły handlowej w Warszawie Wiesława Sosnowskiego Krak. Przed. 40 8238

Zgubiono paszport i książeczkę służbową Szlinger Fajgi Hudes, Marszałkowska 15 8243

Zgubiono dokument podróżny Józefa Książczak, Szkolna 4 8249

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Teodora Gadalińskiego, Wązki Dunaj 6 8275

Zgubiono paszport i patent Jana Kossowskiego, Nowy Świat 34 8279

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Józefa Gawrońskiego, 8250

Zgubiono paszport i dowód kolejowy Konstantego Niedzwieckiego Terespolska 48 8280

Zgubiono paszport zagraniczny Ireny Muszański, Piękna 8292

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i urlop bezterminowy Uszera Ronsztejna, Pawia 52 8298

Skradziono paszport i kartę odroczenia, Izraela Engielmana, Walicow 14 8330

Skradziono paszport zagraniczny i Afidewet Samuela Jakóba Bekmana, Pawia 22 8332

Zgubiono paszport zagraniczny Ewy Godyckiej Cwiżko, Zielna 25 8360

Zgubiono paszport, i bezterminową zwolnienie z wojska Franciszka Szpakowskiego, Brukowa 19 8383

III

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Mośka Naftala, Lichtensztejna Górczewska 42 8214

Zgubiono paszport i kartę powołania do wojska Zejbusia Kuperunyca, Dzika 18 8046

Zgubiono paszport i odroczenie Channa Moszka Feigenbrauma, Nowolipki 51a 8054

Zgubiono paszport i papiery inwalidzkie Stanisława Kwiatkowskiego Wolska 38 8086

Zgubiono odroczenie od wojska Wojciecha Błachni, Wolność 11 8092

Skradziono paszport i kartę powołania do wojska Hersza Czarny, Dzielna 31 8114

Zgubiono prawo jazdy samochodem Kazimierza Byczyńskiego, Młocińska 13 8144

Zgubiono paszport zagraniczny Chany Frajdy Goworczyk, Prosta 10 8146

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Eljasza Luksenberga, Nowolipie 4 8176

Zgubiono paszporty Chany Litman i Jachel Ryzy, Nowolipki 57 8151

Zgubiono paszport zagraniczny Gdal Golde, gm. Dmochy Glinki pow. Ostrowski 8181

Zgubiono paszport i wezwanie do wojska Edwarda Gorskiego, Rybna 14 8197

Zgubiono paszport i kartę powołania Moszka Żelazo, Miła 45 8205

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Rachmela Weima, Radzymińska 25 8207

Zgubiono paszport i kartę mundurową Wincentego Komorowskiego, Złota 48 8184

Zgubiono legitymację № 34 Jana Mielczarka, Piękna 42 8003

Zgubiono kwit wydany przez bank Warszawski na sumę mk. 60.000 Szulima Szapira, Miła 5 8011

Zgubiono urlop bezterminowy Jana Dominika, Młynarska 3 8019

Zgubiono paszport i kartę opałową Marji Kozłowskiej, Złota 33 8021

Zgubiono zwolnienie z wojska Bolesława Rogalskiego, Zakroczymska 13 8031

Zgubiono kartę odroczenia Moszka Tarło, Miła 21 8037

Zgubiono paszport, urlop bezterminowy i kartę opałową Antoniego Kebusa, Gęsia 3 8043

Zgubiono dwa paszporty Marj i Andrzeja Kleczkowskiego Pawlów 8051

Zgubiono dwa paszporty Ruchli i Moszka Kanarek, Sienna 84 8059

Zgubiono paszport zagraniczny Ruchli Siedleckiej, Ząbkowska 12 8071
łania Uszera Zacharjasza Moszka, Niska 35 8127

Zgubiono paszport i kartę powołania Pawła Wiśniewskiego, Siedlecka 12 8214

ŁÓDŹ.

Zagubione paszporty i dowody osobiste.

Beck Hersz.
Epsztajn Etka
Białek Franciszek
Frankental Majer
Kon Feliks
Rytowa Zenda
Zawierzek Maksimiljan
Zondsztajn Chaim
Gelbart Raca
Ettinger Izrael
Stateczny Bolesław
Muszyński Jan
Michalik Bronisław
Brzerzyński Moszek
Goldfarb Mana
Tomhajzer Jan
Mar Karolina
Antczak Stanisław
Kochański Zelbar
Damer Paweł
Getsztajn Sura
Funkel Sura
Białek Szlarna
Nowak Kamilja
Stempel Antonina
Blettman Szmul
Ryk Alicja
Wylink Faja
Sandler Moszek
Gorecki Czesław
Piękniewski Leon
Rozental Icek
Jarecka Marja
Adler Adel
Neumark Herman
Halbersztadt Herc
Polaczek Aleksander
Golc Adolf
Hübner Ludwig
Piasecka Aurelja
Walczak Adam
Krawiecki Efrom
Fiałkowski Feliks
Wajnkranc Izrael
Pawłowska Estera
Minc Josek
Koluszkowski Władysław
Berger Srul
Bolman Anna
Kornhajm Jankel
Krol Bronisława
Konówna Pesa
Kulawicki Marcin
Jabłoński Feliks
Bernblut Marjan
Jerozolimski Ch.
Fajgenblat Icek
Łaznowski Hajsze
Kiński Szmul
Jadlicko Gitte
Kuk Marjan
Josno Brucha
Stasiak Tekla
Hochman Leba
Krauskopf Kunel
Laufert Wawrzeniec
Kuligowski Stanisław
Orzeł Henia
Synagom Dawid
Liske Chaja
Tac Icek
Zylberberg Tenda
Kiermer A.
Kielc Oskar
Łaszewski Andrzej
Mucha Maryjanna
Szlachmanowicz Hersz
Drajszpil Szymon
Bergbaum Izrael
Likman Liser
Goldberg Gabriel
Frydman Izrael
Makowec Dawid
Rawicz Lajb
Nudelman Ruchla
Mokros Henryk
Rutkowski Moszek
Borkowska Feliksa
Solarz Laja
Adler Chaja
Wicentowska Mirla
Śpiewak Jenta
Organkiewicz Szymon
Traub Izrael
Gincburg Marjan
Szymański Antoni
Kac Psachja
Kirszenbaum Icek
Szaja Frogla
Krawczyk Władysław
Rozencwajk Hersz
Lasman Abram
Szymczak Antoni
Chmielnicki Dawid
Rozental Lina
Baj Dwora Cynia
Druka Kaźmiera
Getle Małka
Głowacki Wojciech
Uszerowicz Gitla
Piotrkowska Doba
Milczarek Ignacy

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 818. 24. 12. 1920.